Nr. 245 7511) R W P WARSZAWA, PIĄTEK 2 WRZEŚNIA 1938 r. R' xL

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 12 i pół do 2-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada
ADMINISTRACJA czynna od 8.30 — 17 bez przerwy. w soboty do 15
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Cena numeru 10 groszy

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA 1, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 344-17
ADMINISTRACJA, PRENUMERATA I KOLPORTAŻ 8.19-00
KASA I BUCHALTERIA 220-13
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117

Cena numeru 10 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, bez odnoszenia zł. 2.20 na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Oddziały: „NAPRZÓD" Kraków, ul. Sw. Tomasza 11-a „GAZETA ROBOTNICZA" Katowice, ul. Teatralna 12. „ŁODZIANIN" Łódź, Al. Kościuszki 29. „ROBOTNIK PIOTRKOWSKI" Piotrków Tryb. ul. Piłsudskiego 64 „ROBOTNIK RADOMSKI" Radom, ul. Kelles-Krauza 1. „ROBOTNIK POZNAŃSKO-POMORSKI" Poznań, ul. Stroma 24. „ROBOTNIK BIAŁOSTOCKI" Białystok, Rynek Kościuszki 29.

Ustrój kantonalny
został Czechosłowacji zaproponowany przez Londyn

„Daily Express" donosi, że nowy czeski plan w kwestii samorządu, przedłożony jako podstawa do rokowań z Niemcami sudeckimi, jest w istocie rzeczy planem lorda Runcimana. Główne zasady tego planu ,który przewidywać ma podział Czechosłowacji na 23 kantony samorządowe, zasugerowane zostały Czechom przez lorda Runcimana. Plan ten przywieziony został w ubiegłym tygodniu do Londynu przez Ashtona - Gwatkina, który omówił go z lordem Halifaxem. Obecnie dalsze losy tego planu zależą od Henleina, którego wypowiedzenia się oczekują w Londynie w ciągu najbliższych 48 godzin.

„Daily Mail" jednak twierdzi, że gdyby Henlein odrzucił nowe koncepcje Pragi, to lord Runciman przedstawi swój własny plan załatwienia sporu i zaproponuje obu stronom kontynuowanie dyskusji na tej podstawie.

***

Prezydium syndykatu dziennikarzy czechosłowackich wydało odezwę do wszystkich dziennikarzy czechosłowackich, wzywającą do umiarkowanego pisania o zagadnieniach międzynarodowych oraz do nie publikowania wiadomości, których możnaby użyć tendencyjnie przeciw Czechosłowacji. Odezwa tłumaczy to koniecznością państwową w związku z trudnościami międzynarodowymi.

Tokio i Yokohama w ciemnościach
Potworny tajfun
poczynił olbrzymie spustoszenia w Japonii

Nad okolicą Tokio i Jokohamy — jak już pisaliśmy — przeszedł w środę straszliwy tajfun, który poczynił olbrzymie spustoszenia i nieobliczalne szkody. Linie kolejowe w bezpośredniej bliskości Tokio są zniszczone tak, że

KOMUNIKACJA KOLEJOWA JEST ZUPEŁNIE PRZERWANA

i w ciągu dnia wczorajszego żaden pociąg nie przybył do Tokio. Około 2-ej w nocy tajfun wykazywał siłę od lat nienotowaną. Cała okolica nawiedzona klęską przedstawia

OKROPNY WIDOK:

Domy są poburzone, drzewa powyrywane z korzeniami i połamane, a ulice zasypane są gruzami i zalane wodą. Grozę sytuacji powiększał fakt, iż tajfunowi towarzyszyło

OBERWANIE SIĘ CHMURY

i gwałtowna burza. Ludność w popłochu wybiegła na ulice, uciekając ze spustoszonych domów. Panikę powiększyło

DWUKROTNE POGRĄŻENIE MIASTA W CIEMNOŚCIACH

na skutek uszkodzenia elektrowni.

W zatoce Tateyana koło Jokohamy

SZEREG OKRĘTÓW, MIOTANYCH SIŁĄ ŻYWIOŁU ZOSTAŁO POWAŻNIE USZKODZONYCH.

Parowiec „Agure Maru" został w ostatniej chwili, gdy już zaczynał tonąć, wyciągnięty na mieliznę. Inny statek, który utknął na mieliźnie półwyspu Misaki jest zupełnie stracony i jak dotychczas nie udało się jeszcze przyjść z pomocą jego załodze. Wielki parowiec „Chitral" o pojemności 15.300 ton, należący do brytyjskiej Peninsula Oriental Line

ZERWAŁ SIĘ Z KOTWICY I PŁYWAŁ PO MORZU BEZ ZAŁOGI, MIOTANY SIŁĄ TAJFUNU.

Po paru godzinach zderzył się on z japońskim statkiem towarowym. Oba statki zatonęły.

Deszcze padają bez przerwy przy tropikalnym wprost upale.

***

Według informacji policji w Tokio bilans tajfunu, który nawiedził kilka okręgów Japonii, przedstawia się następująco: 3 osoby zabite, 9 rannych, 6650 domów zalanych, 15 zupełnie zniszczonych, 750 rodzin bez dachu nad głową, 3 mosty zerwane, 5 kominów fabrycznych zwalonych. Szkody w zbiorach są znaczne.

Ogółem pod wodą znalazło się w okolicach Tokio 30 tys. domów.

Ostatni tydzień na frontach hiszpańskich
Hiszpańska Marna
Wielkie sukcesy republikańskie na froncie Estramadury

Najważniejszą akcją wojskową, przeprowadzoną przez wojska republikańskie w ostatnim tygodniu, było przeciwnatarcie na froncie Estramadury. Ofensywa ta, rozpoczęta nagle 19 sierpnia, ma się ku końcowi. Na skutek tej ofensywy, wojska republikańskie znajdują się obecnie pod Castuera, w odległości 60-ciu klm. na zachód od Almadenu i 75-ciu klm. na zachód od terenów kopalnianych. Trzy dywizje nieprzyjacielskie, które pozostały między Zarzacapilla i Cabza del Buey, są otoczone i odcięte od swych baz.

Działania przedsięwzięte, celem systematycznego „wykruszenia" nieprzyjaciela na odcinku Rio Zujar i drogi Castuera — Almaden, jako też drogi Castuera — Puebla de Alcocer na zachód, zostały już rozpoczęte i nie napotykają większego oporu.

Przeciw natarcie wojsk republikańskich na froncie Estramadury, przypomina pod wieloma względami zwycięstwo francuskie pod Marną w r. 1914. Zawdzięcza ono swoje sukcesy przede wszystkim szybkości i pewności przeprowadzonych działań wojennych w terenie, który wydawał się mało zdatny dla wprowadzenia w bój większych ilości wojsk.

Sytuacja na froncie Ebro jest bez zmiany. Republikanie stawiają skuteczny opór i, mimo przewagi liczebnej, nieprzyjaciele pozostali na wszystkich swoich pozycjach. Lokalne i mało znaczące straty terenowe na odcinku północnym Gandesy są zrównoważone przez zwycięstwa republikańskie na południu i południowym zachodzie Gandesy.

Amerykańscy
bandyci
biją wszelkie rekordy

Na sklep jubilerski przy 5 Avenue w Nowym Jorku trzech bandytów, na oczach kilku policjantów, dokonało śmiałego napadu z bronią w ręku. Zrabowawszy biżuterię wartości 100 tys. dolarów, bandyci zbiegli.

Generał Miaja
do żołnierzy na froncie Estramadury

W przemówieniu swym do żoł-nierzy na froncie Estramadury, generał Miaja oświadczył między innymi:

„Mamy do spełnienia misję historyczną: uwolnić Hiszpanię z więzów międzynarodowego faszyzmu, który oznacza niewolę i biedę. Czy zdajecie sobie sprawę z wielkiego zaszczytu, który przypadł nam w udziale? Jeśli tak, to naprzód! Zwycięstwo jest pewne i zależne jest jedynie od nas".

Przed bitwą z flotą gen. Franco
Krążownik republikański
zatopił dwa statki faszystowskie

Przed atakiem okrętów włoskich i niemieckich na kontrtorpedowiec republikański „Jose Luis Diez", został on zatrzymany przez dwa uzbrojone statki faszystowskie w okolicy Tarifa. Podczas walki oba statki gen. Franco zostały zatopione. 24 osób z załogi ze statków faszystowskich zostało uratowanych przez republikan i umieszczonych na przednim dziobie. Zostali oni zabici od wybuchu pocisku faszystowskiego, który trafił okręt republikański. Zginęło również dwóch członków załogi republikańskiej.

Po przyholowaniu krążownika republikańskiego do doków w Gibraltarze okazało się, że okręt nie znajduje się w niebezpieczeństwie zatonięcia.

1 przeciw 7

Bohaterska walka okrętu republikańskiego z siedmiu okrętami faszystowskimi znana już jest z depesz.

Oto kilka szczegółów:

Kapitan okrętu republikańskiego, nazywającego się Jose Luis Drez, jest Baskijczyk Juan Antonio Castro i liczy dopiero 24 lata.

Okazuje się, że zanim ten okręt stoczył walkę z 7 okrętami faszystowskimi, został on zaczepiony przez dwa faszystowskie traulery i OBA JE ZATOPIŁ, a załogę wziął na pokład własny.

W kilka minut później cała eskadra, złożona z krążownika Canarias, czterech torpedowców i dwóch mniejszych okrętów, zaatakowała samotny okręt republikański.

Kap. Castro mniema, że wśród torpedowców były dwa włoskie: Falco i Aquilla. Wywiązała się bitwa, która trwała godzinę.

Po upływie godziny okręt republikański zwycięsko utorował sobie drogę przez cieśninę Gibraltarską, ale w ostatniej chwili został trafiony przez pocisk z krążownika Canarias i musiał z całą szybkością umknąć do Gibraltaru, gdzie przystąpiono do naprawy szkód.

Właśnie ten pocisk ugodził w jeńców, zabranych z dwóch zatopionych poprzednio traulerów, i zabił ich w liczbie ok. 30. Tylko 8 pozostało przy życiu.

Ta bohatreska i zwycięska walka jednego okrętu republikańskiego z całą eskadrą faszystowską, wywołała w Hiszpanii republikańskiej wielką radość.

405 samolotów w ciągu 8 miesięcy
strącili republikanie hiszpańscy

W czasie od 1-go stycznia do 26-go sierpnia r. b. republikanie hiszpańscy strącili 405 SAMOLOTÓW faszystowskich, sami zaś stracili tylko 87.

Więcej niż połowa strąconych samolotów, to samoloty wyśliwskie, ok. 22 Fiatów, 60 Messerschmidtów, 30 Heinklów i t. d. Trzy czwarte strącono podczas bitew powietrznych, reszta padła ofiarą dział przeciwlotniczych.

W ciągu ostatnich dwóch miesięcy straty faszytów były najdotkliwsze: 90 samolotów w lipcu wobec 10 ze strony Republiki i 93 do 26-go sierpnia wobec 18 republikańskich.

Straty faszystów w ciągu całego roku 1937 wyniosły 293 aparaty.

Z cyfr tych widać, że Republika hiszpańska coraz więcej udoskonala się w walce powietrznej i że góruje niepomiernie nad lotnictwem Niemiec i Włoch. Góruje nie ilościowo, oczywiście, lecz jakościowo.

Obóz w Dachau
Wykłady o hitlerowskiej ideologii bata dla więźniów

Według wiadomości, nadchodzących z obozu koncentracyjnego w Dachau, pracuje tam w kopalniach m. in. b. austriacki minister Hornbostel. W Dachau urządzono odczyty dla więźniów. B. naczelny redaktor liberalnej gazety wiedeńskiej „Ded Tag" Kalmar prowadzi wykłady o ideologii hitlerowskiej. Słuchaczami kursów są wszyscy dawni ministrowie i politycy austriaccy umieszczeni w Dachau. Kursy te odbywają się z nakazu partii narodowo „socjalistycznej". (PAT.).

Gibraltar Kanady

Wyspa Anticosti, leżąca u ujścia rzeki św. Wawrzyńca, zostanie przejęta przez rząd Kanady i stanowić będzie kanadyjską bazę lotniczą i morską. Specjalna komisja departamentu obrony narodowej bada obecnie wyspę, której długość wynosi 135 mil a szerekość 30 mil, i wybiera miejsce na lotniska, warsztaty aeroplanowe i na fortyfikacje, Anticosti, zwana też Gibraltarem Kanady, stanowiła własność prywatną, o której nabycie pertraktowały firmy niemieckie. Sprawą zainteresowała się prasa, która podkreśliła to, że eksperci firm drzewnych niemieckich, które reflektowały na kupno wyspy, okazali się laikami w sprawach eksploatacji lasów, a byli natomiast fachowcami w sprawach lotniczych czy marynarskich. Ostateczna decyzja zakupienia wyspy przez rząd dla celów obrony zapadła po przybyciu do Kanady lotniczej misji angielskiej.

Poza fortyfikowaniem wyspy Anticosti, rząd kanadyjski zadecydował ostatnio umieszczenie na brzegach oceanów Atlantyckiego i Spokojnego szeregu bardzo silnych reflektotów w punktach, w których powstaną stacje obrony przeciwlotniczej. Tak więc przygotowania obronne Kanady, które do niedawna ograniczono do wybrzeży oceanu Spokojnego, rozszerzono obecnie i na wybrzeża atlantyckie.

266 osób zabito
w sierpniu w Palestynie

W starej dzielnicy Jerozolimy ciężko ranny strzałami rewolwerowymi został wczoraj arabski burmistrz położonej w pobliżu Jerozolimy wsi.

W Jaffie znaleziono w poczekalni lekarza zastrzeloną pewną wybitną osobistość arabską. Przed niedawnym czasem Arab ten był ciężko ranny i wczoraj po raz pierwszy wyszedł ze szpitala.

Ogółem w dniu wczorajszym zabitych zostało 5 osób. Policja dokonała licznych aresztowań.

Ofiarą terroru w miesiącu sierpniu padło 266 osób, które zostały zabite, bądź zmarły na skutek odniesionych ran. W tej liczbie znajduje się 193 Arabów i 48 Żydów, reszta przypada na obywateli brytyjskich.

Porozumienia nie osiągnięto

Ambasador japoński Szigemitsu odbył nową rozmowę z kom. Litwinowem w sprawie delimitacji w obszarze jeziora Hasan, na pograniczu sowiecko - koreańskim. Porozumienia w sprawie dokumentów, na jakich mają się oprzeć prace komisji delimitacyjnej dotychczas nie osiągnięto.

Groźba militaryzacji portu Marsylskiego

Uchwalony we wtorek dekret, przedłużający czas pracy w przemyśle, pracującym dla obrony narodowej, do 484 godzin, a nawet ponad 48 godzin tygodniowo, oraz przedłużający czas pracy w przemyśle prywatnym do do 44 godzin, wywołał całą falę nowych ataków na rząd. Na piątek zwołana została w Paryżu na placu De la Nation wielka robotnicza manifestacja protestacyjna.

Stan podniecenia mas robotniczych potwierdza również fakt, iż konflikt portowy w Marsylii dotychczas nie znalazł swego rozwiązania. Robotnicy portowi, mimo formalnej obietnicy, udzielonej ministrowi de Monzie, iż zastosują się do postanowień dekretu, regulującego pracę w porcie, ostatecznie oświadczyli, iż nie aprobują postanowień dekretu i że nadal odmawiają pracy w godzinach nadliczbowych, jak również w nocy i w święta. Min. de Monzie oświadczył, że wyczerpał środki, aby nadać konfliktowi portowemu w Marsylii charakter lokalnego konfliktu społecznego. Min. de Monzie uważa, że stoi wobec konieczności militaryzacji portu marsylskiego, za czym mają się wypowiadać koła rządowe. (PAT)

Z ostatniej chwili

Premier Hodża

pracuje nad rozwiązaniem problemu mniejszości w Czechosłowacji

PAT z Pragi donosi:

Premier Hodża przyjął w środę posła francuskiego w Pradze de La Croix i odbył z nim dłuższą rozmowę. Poseł de La Croix, który był na śniadaniu u lorda Runcimana a popołudniu został przyjęty przez ministra Kroftę, konferował z prem. Hodżą na temat obecnej sytuacji europejskiej, stanowiska Rządu francuskiego i wpływu sytuacji międzynarodowej na trudności wewnętrzne Czechosłowacji.

Premier Hodża przyjął też kilku ministrów oraz polityków, reprezentujących stronnictwa koalicyjne, a następnie przedstawiciela Rusinów amerykańskich dr. Gerowskiego, z którym omawiał sprawy związane z autonomią Rusi Podkarpackiej. Popołudniu premier Hodża wziął udział w posiedzeniu politycznym komitetu rady ministrów, gdzie wygłosił referat o stanie dotychczasowych rokowań i o podstawach, na których ma być oparte porozumeinie S.D.P.

Konfiskata „Robotnika" w Gdańsku

Władze gdańskie zarządziły w środę konfiskatę „Kuriera Poznańskiego", „Robotnika" i „5 Rano".

Premier Daladier

o sytuacji militarnej w Europie

W środę po południu premier Daladier wygłosił w komisji wojskowej Izby Deputowanych expose w sprawie sytuacji międzynarodowej, w którym udzielił ścisłych informacji w sprawie działalności wojskowej głównych państw, ich zapasów materiałowych, oraz stanu zatrudnienia w zasadniczych gałęziach ich przemysłu. Premier nakreślił następnie zasadnicze wytyczne polityki zagranicznej Francji, wreszcie wskazał na rezultaty wysiłku, dokonanego w celu realizacji programu dozbrojenia uchwalonego przez Rząd i Parlament.

Na zakończenie premier Daladier udzielił wyjaśnień w sprawie tempa produkcji, stanu wykonania programu oraz zarządzeń, dotyczących efektywów wojskowych. (PAT).

Opowieści drutów telegraficznych

MARSZ. BLUECHER W „ODSTAWCE?"

Agencja Domei donosi z Kojo, że dowództwo sił lotniczych sowieckich na Dalekim Wschodzie zostało odebrane marszałkowi Blücherowi i przekazane komisarzowi politycznemu czerwonej armii, Ryjakowi.

POWÓDŹ W BESSARABII

W Besarabii miało miejsce oberwanie chmury. Linia kolejowa Galac — Kiszyniów uległa przerwaniu na przestrzeni 10 klm. Z Colorasi donoszą, że część miasta tego znalazła się pod wodą.

66 ROBOTNIKÓW ZGINĘŁO POD LAWINĄ

W północno wschodniej Korei w pobliżu miejscowości Chuto, obóz 76 robotników kolejowych zasypany został lawiną ziemną, powstałą na skutek obsunięcia się terenu. 66 robotników, zaskoczonych w czasie snu, poniosło śmierć przez uduszenie. 10 robotników jest rannych.

WIELKI POŻAR LASÓW

Z różnych miejscowości, położonych w Szwecji północnej donoszą, iż wiatr wschodni pędzi gęste chmury dymu, które zbliżyły się do Sztokholmu i wyspy Gotland.

Według informacyj szwedzkich lotników, którzy powrócili ze Związku Sowieckiego, dym ten pochodzi z pożaru olbrzymich obszarów lasów.

Zgon ostatniego syna Adama Mickiewicza

W Paryżu zmarł ostatni z synów wieszcza narodowego Adama Mickiewicza, Józef Mickiewicz w wieku 88 lat. Zmarły był przez długie lata urzędnikiem Assistance Publique i żył ze skromnej emerytury Rządu Polskiego. Pogrzeb Józefa Mickiewicza odbył się na cmentarzu w Ivry pod Paryżem w obecności przedstawicieli polonii paryskiej. Nieobecnego w Paryżu ambasadora R. P. reprezentował sekretarz ambasady p. Wierusz-Kowalski, który złożył wieniec na grobie zmarłego.

Echa prowokacji endeckiej w dniu 1 maja w Kielcach

Pałkarze endeccy zamordowali tow. Tomczyka podczas manifestacji pierwszomajowych

Sąd zaś zasądził surowe wyroki na naszych towarzyszy

WYROK

PAT donosi z Kielc.

W dalszym ciągu procesu o krwawe zajścia 1-majowe w Kielcach, we wtorek wieczorem przemawiał prokurator popierając akt oskarżenia. Następnie przemawiali obrońcy (m. in. tow. Benkiel — Przyp. Red.).

We środę o godz. 16 sąd ogłosił wyrok, na mocy którego zostali skazani: Wojciech Kozerą, porządkowy milicji PPS na 3 lata więzienia, Józef Pyk, porządkowy milicji PPS na 2 lata więzienia, Józef Nowak, komendant straży porządkowej na 1 i pół roku więzienia, Szulim Mauer na 1 i pół roku więzienia, Władysław Piwowar, członek milicji PPS na 14 miesięcy więzienia, Pinkus Mauer na 1 rok więzienia. Następnych 5-ciu oskarżonych Stanisława Zielińskiego, Ignacego Zynera, Władysława Fiuka, Chaima Kupperberga i Józefa Kowalewskiego po 10 miesięcy więzienia każdego. Oskarżonych: Władysława Romanca, Moszka Kirszencwajga i Władysława Znojka po 8 miesięcy więzienia każdego. Jedynie Władysławowi Znojce sąd zawiesił wykonanie kary na przeciąg lat 3. 5-ciu oskarżonych sąd uniewinnił. Skazanym zaliczony został areszt prewencyjny.

MOTYWY

Poniżej podajemy, niestety nie z naszej winy bez komentarzy wysoce charakterystyczne motywy wyroku podane przez PAT.:

„W motywach wyroku sąd podkreślił, że wina oskarżonych, biorących udział w napadzie na lokal Stronnictwa i członków Stronnictwa Narodowego została zeznaniami świadków udowodniona, biorąc pod uwagę wzburzenie tłumu, spowodowane śmiercią Kazimierza Tomczyka oraz inne okoliczności łagodzące Sąd zastosował względem oskarżonych łagodny wymiar kary. Ponadto Sąd podniósł, że wymierzył najwyższe wymiary kary funkcjonariuszom policji porządkowej PPS, gdyż w przeciwieństwie do swoich obowiązków byli oni najwięcej agresywni podczas zajść".

PRZEBIEG PROCESU

Sprawozdania z przebiegu procesu, podanego przez PAT nie podajemy, gdyż jest ono tendencyjne. Wydrukowanie zaś sprawowania własnego napotkałoby na wiadome trudności. Jedynie podajemy według PAT zeznanie tow. S. Karpińskiego:

„Dalej zeznawał Stanisław Karpiński, b. poseł PPS i przewodniczący Komitetu Okręgowego PPS w Kielcach. Świadek już od lat 15 rok rocznie w dniu 1 maja wygłaszał na Placu Wolności przemówienia polityczne, nigdy spokój nie został zamącony, gdyż nie było nigdy prowokacji ze strony innych stronnictw politycznych. W roku bieżącym stroną prowokującą było Stronnictwo Narodowe, które przez wygwizdanie pochodu PPS kroczącego ze sztandarami i rozrzucenie obraźliwych ulotek dało powód do reakcji".

***

Dokładne sprawozdanie z rozprawy sądowej podamy w jednym z najbliższych numerów.

Zgon prof. Kazimierza Szulca

W Warszawie zmarł ś.p. prof. Kazimierz Szulc, docent Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego i Politechniki warszawskiej. Założyciel i kierownik meteorologii i klimatologii S. G. G. W.

Faszyści wobec kościoła

Przed kilku dniami papież, przemawiając do pielgrzymów w Bergamo, wspomniał o trudnej sytuacji miejscowego biskupa oraz o ciężkim położeniu pisma „Echo di Bergamo".

Sprawą tą zajmuje się wczorajszy „Regime Fascista", stwierdzając, że słowa papieża wygłoszone zostały po zawarciu porozumienia pomiędzy akcją katolicką a partią faszystowską oraz, że na czele „Echo di Bergamo" stoi ksiądz, który dawniej należał do partii, zwalczającej faszyzm i którego działalność prasowa wywołała ostatnio energiczny protest miejscowej federacji faszystowskiej. „Regime Fascista" zauważa, że stosunki w Bergamo usprawiedliwiają wątpliwości pisma co do możliwości wykonywania porozumienia, zawartego pomiędzy akcją katolicką a partią.

***

Papież przyjął na prywatnej audiencji biskupa Bergamo.

Po 15 latach

Japonia w objęciach tajfunu

Gwałtowny tajfun, który w środę zrana szalał nad Tokio, posuwał się w kierunku północnym od wyspy Haczi-Joszima na Pacyfiku i nawiedził Tokio około godz. 3-ej nad ranem. Tajfunowi towarzyszył ulewny deszcz. Część miasta tonie w ciemnościach. Sto domków na przedmieściu Tokio Omori stoi pod wodą. Ponieważ wszystkie rzeki wezbrały z powodu ulewnych deszczów, również pozbawiona jest światła Jokohama z powodu uszkodzenia elektrowni. Szybkość wiatru w Jokohamie dochodziła do 32 m. na sekundę, zaś w Tokio do 22 m. 200 domów stoi pod wodą w m. Kameido w pobliżu stolicy. Straty materialne są bardzo wielkie. Dotychczas nie ma wiadomości o ofiarach ludzkich. Ośrodek Tajfunu minął Tokio, przesuwając się w kierunku północnym. Podkreślają zbieg okoliczności, że klęska Tajfunu nawiedziła Japonię w 15-tą rocznicę trzęsienia ziemi, które w r. 1923 zniszczyło Tokio i Jokahamę.

Po zgonie ks. Hlinki

BRATYSŁAWA, (PAT). Pod przewodnictwem posła Tiso odbyło się posiedzenie zarządu słowackiej partii ludowej. Postanowiono jednomyślnie, że stanowisko prezesa partii, opróżnione po śmierci ks. Hlinki nie będzie przez jeden rok obsadzone. Stronnictwo będzie nadal prowadzone po drodze autonomii w duchu ostatnich wskazań ks. Hlinki. Dalej postanowiono, że delegacja partii wręczy lordowi Runcimanowi memoriał Słowaków. Kongres stronnictwa odbędzie się we wrześniu 1939 r.

Wymiana jeńców

między Barceloną a Burgos

Do Tuluzy przybył brytyjski marszałek Ghetwood. Obejmie on przewodnictwo komisji mającej zająć się wymianą jeńców pomiędzy Barceloną a Burgos. Marsz. Ghetwood w czasie wielkiej wojny dowodził armią angielską na wschodzie.

Ulgi dla mieszkańców pogranicza polsko-litewskiego

W związku z zawarciem szeregu umów, regulujących stosunki graniczne między Polską a Litwą, wprowadzone będą ułatwienia dla mieszkańców pasa granicznego. M. in. dozwolone będzie przenoszenie różnych artykułów, przeznaczonych dla własnego użytku przy przekraczaniu granicy, pod warunkiem, że waga ich nie będzie przekraczać 2 kg., a wartość ich 50 zł. Paczki te nie będą podlegać ocleniu.

Trzęsienie ziemi na Filipinach

Wyspy filipińskie nawiedziło wczoraj silne trzęsienie ziemi, które trwało z przerwami w ciągu 5 i pół godzin. Szkody, wyrządzone katastrofą, są bardzo duże. Dotychczas nie napłynęły żadne wiadomości, z których można byłoby wnioskować o ofiarach w ludziach i rozmiarach szkód.

Wody na Wiśle szybko opadają

Fala powodziowa, która przeszła ostatnio przez Warszawę szybko mija. Wody na Wiśle pod stolicą już opadają, tak, że w ciągu ostatniej doby, poziom wód zmniejszył się z 4 mtr. na 3 mtr. 44 cm. Opadanie wód potrwa jeszcze przez 5 dni, mimo to dobre warunki dla żeglugi pasażerskiej i towarowej potrwają przez czas dłuższy.

WIADOMOŚCI SPORTOWE



Z CAŁEGO ŚWIATA.

— **Do Sztokholmu** przybył słynny do niedawna biegacz niemiecki, dr. Otto Peltzer, który objąć ma stanowisko trenera lekkoatletycznego w Szwecji. W swoim czasie Peltzer był również słynny z procesu o... homoseksualizm, za to przestępstwo siedział półtora roku w więzieniu. Obecnie Niemiec chce zmienić klimat.

— **Odbyty w Amsterdamie** międzynarodowy kongres kolarski zdecydował, że mistrzostwa kolarskie świata w roku 1939 odbędą się we Włoszech, a następny kongres — w Paryżu 3 lutego 1939 r.

— **Rząd fiński** przeznaczył w swym budżecie na rok 1939 sumę miliona marek fińskich na subwencje dla organizacyj sportowych oraz taką samą sumę na budowę terenów sportowych oraz subwencjonowanie kursów instruktorskich sportowych.

BOKS

PRZED BOKSERSKIMI MISTRZOSTWAMI WARSZAWY.

Drużynowe mistrzostwa bokserskie Warszawy w klasie B rozpoczną się 17 września, a w klasie A — 18 września.

Do mistrzostw w klasie A zgłoszone zostały drużyny: Makabi, Polonii, Czechowic, C. W. S., i Okęcia. Brak zgłoszenia Fortu Bema.

Do mistrzostw w klasie B zgłoszono: P. Z. L., Gwiazdę, Warszawiankę, Skrę, Orkan i Broń z Radomia.

Losowania spotkań odbędą się w najbliższych dniach.

DYMISJA KAPITANA SPORTOWEGO W. O. Z. B.

W dniu wczorajszym podał się do dymisji kapitan sportowy Warszawskiego O. Z. P. p. Romanowski.

Zgłoszenie dymisji jest wynikiem różnicy zdań pomiędzy p. Romanowskim i zarządem W. O. Z. B. co do składu reprezentacji Warszawy na tourneé w Danii.

LEKKOATLETYKA

OBÓZ LEKKOATLETYCZNY PRZED MISTRZOSTWAMI PAŃ.

Jak donosiliśmy, w nadchodzący poniedziałek rozpocznie się w Warszawie treningowy obóz lekkoatletyczny przed mistrzostwami Europy pań.

W obozie wezmą udział: Walasiewiczówna, Kałużowa, Książkiewiczówna, Słomczewska, Wajsówna, Flakowiczówna, Gawrońska. Z Warszawy dojeżdżać będą na treningi Wenclówna i Balcerkówna.

Trenerem obozu miał być Cejzik, który jednak dotychczas w sprawie tej nie dał odpowiedzi.

Losy Kompartii Polski

Chaos i rozkład

Przed paru dniami podaliśmy nader ciekawą treść odezwy, wydanej przez grupę polskich komunistów, która pozostała wierną kominternowi i broni jego decyzji. Decyzja ta rozwiązuje kompartię Polski, a odezwa z góry uważa za „prowokatora" każdego, kto zechce pracować w ramach starej partyjnej organizacji (!!) „Wodzowie" partii — Leński, Rwal, Henrykowski, Bronkowski — są ogłoszeni jako „prowokatorzy"...

W ten sposób partia właściwie przestaje istnieć. *ROZKŁAD CAŁKOWITY*... Przepowiadaliśmy go bardzo kategorycznie — jeszcze po sławetnym VII-ym (ostatnim) kongresie Kominternu. Wówczas nasze — poważnie umotywowane — przepowiednie wydawały się „przesadne" — niektórym... Ale fakty usprawiedliwiły nasze przewidywania całkowicie.

Możemy tylko zaznaczyć, że chociaż całkowity rozkład kompartii przewidywaliśmy dokładnie, ale nie przewidywaliśmy (wówczas, przed laty), że ten rozkład odbędzie się *W TAK OHYDNYCH, ODSTRASZAJĄCYCH FORMACH!* Dopiero głośne „procesy" z ich nieprawdopodobnymi „metodami", dopiero ostatnie „czystki" pokazały, do czego jest zdolny stalinizm. Kompartia Polski stała się poprostu *PIEKŁEM* dla członków i „wodzów". Samowładca w Kremlu (i jego przybliżeni) czynił z nią, *co chciał!* Ileż to *TRAGEDYJ*, — strasznych tragedyj spowodowała ta nieludzka, azjatycka metoda — ogłaszanie nieposłusznych i t. p. za „prowokatorów", rozstrzeliwanie za każdy prawdziwy czy urojony „grzech"... A przecie w kompartii byli także ludzie ofiarni i oddani swej (błędnej) ideologii. Co przeżywają obecnie, jeśli jeszcze nie są fizycznie unicestwieni?

Czy zostanie dokonana próba *reorganizacji* kompartii Polski? Nie wiemy. Bardzo być może. Kursują wprawdzie pogłoski o likwidacji Kominternu, ale wydają się przedwczesne, bo Stalin potrzebuje agentur w takich krajach, jak Francja i Czechosłowacja. Ale „zreorganizować" partię nie będzie rzeczą łatwą! Komintern nie ma tak wielu „garniturów" (kompletów) ludzkich dla centrali! A pozatym urok Rosji sowieckiej — po procesach, czystkach i t. d. — prysnął.

W ten sposób załamał się jeden z głównych argumentów naszej reakcji, szermującej stale rozsiewaniem sztucznych strachów wobec rzekomo wzmagającej się t. zw. „*ŻYDO - KOMUNY*". Pada zarazem fantastyczna i szkodliwa „koncepcja" tych (barzo nielicznych zresztą) jednostek na lewicy, które łudziły się, że możliwą jest jakakolwiek „współpraca" z kompartią.

Pozostaje zagadnienie *PRZYCZYN*.

„Oficjalna" komwersja, jeśli się nie mylimy, polega na tym, że „prowokatorzy" i „trockiści" opanowali kompartię. Możliwe, że po części to wersja słuszna. Ale tłumaczy niezbyt wiele. Bo przecie żadni „prowokatorzy" nie są w stanie zniszczyć partii żywej, żywotnej, zdrowej. Jeśli „prowokatorzy" i „heretycy" dali sobie z nią rady, znaczy to, że rdzeń tej partii już był w stanie *SCHORZAŁYM*. Dopiero na osłabiony, niezdrowy organizm rzucają się pasorzyty, opanowują go i niszczą.

Przyczyna realna tkwi przede wszystkim w tym, że *ideologia* Kominternu (tak jak ją sformułował VI-sty kongres Kominternu w programie) była *OBCĄ* zachodnioeuropejskiej (i polskiej oczywiście) rzeczywistości. Ta ideologia była stworzona na gruncie rosyjskiej rzeczywistości roku 1917. Ale zachodnia rzeczywistość była inna — wystarczy wymienić inną postawę *chłopa i wojska*. W rezultacie metody rosyjskie na zachodnim terenie dały rezultaty odmienne — krach rewolucji i wzmocnienie reakcji (np. po rewolucjach na Węgrzech i w Bawarii). Po przyjściu Hitlera do władzy (1933 rok). Stalin zaczął radykalnie zmieniać ideologię Kominternu; VII-my kongres w roku 1935 dokonał całkowitego przewrotu w zasadach ustalonych na VI kongresie, np. w t. zw. „socjalfaszyźmie". Ale już było zapóźno. Zresztą nowe hasła były niejako *sztucznie* zaszczepione i były nieszczere (obrona niepodległości, demokracja, ludowy front). Każdy niemal spostrzegł, że były podyktowane *PRZEZ PAŃSTWOWY INTERES ZSSR*.

Właśnie. Ten państwowy interes ZSSR. był coprawda zawsze miarodajny dla Kominternu. Ale dopóki w Kominternie szczerze wierzono w rychłą międzynarodową rewolucję światową, nie był tak oczywisty. Ostatnio zaś ujawnił się w całej pełni. Rzecz prosta, że *DLA POLSKIEGO ROBOTNIKA* taka „ideologia" i taka „taktyka" były nie doprzyjęcia. Ani też — „Führerprinzip" (osobista dyktatura Stalina) w Kominternie. Zresztą ten państwowy interes ZSSR. i ta osobista dyktatura samowładcy przybierały stopniowo jakiś *potworny, patologiczny charakter* — rozstrzeliwań, okrutnych czystek, oszczerczych oskarżeń o „trockizm" i prowokację. To już było nie do wytrzymania nawet dla najbardziej nawet oddanej komunizmowi zachodnio - europejskiej psychiki. Już od kilku lat trwa coraz liczniejszy „exodus" — z kompartii Polski — tak inteligencji, jak robotników.

Te podstawowe przyczyny — państwowy interes ZSSR. i osobista dyktatura Stalina — spowodowały kolejno takie objawy, jak *ZAKŁAMANIE IDEOLOGICZNE, ZMIANA EKIP*. We Francji wódz kompartii Thorez nagle oświadczył (w niedawno wydanej autobiografii), że kompartia prowadzi swój rodowód nie tylko od Marksa, ale od kard. Richelieu i Joanny D'Arc. A w Polsce po VII kongresie Kominternu kompartia nagle wpadła w tonację ultra - niepodległościową. Wraz z tym komintern wciąż zmieniał kierownicze „ekipy" w kompartiach — poszukując „opatrznościowych" ludzi. A stara ekipa szła na szmelc! Ewentualnie była ogłaszana za „zdrajców", „trockistów" i w ogóle „prowokatorów"...

TU trzeba szukać groźnej choroby Kominternu. Tu tkwią istotne przyczyny stanu patologicznego. A prawdziwi prowokatorzy są raczej objawem wtórnym.

Rozkład całkowity. Jakakolwiek „regeneracja" będzie nader trudna.

K. CZAPIŃSKI.

Komunikat

Centralny Wydział Młodzieży P. P. S. podaje do wiadomości, że w związku z „Miesiącem Młodzieży" posiada do kolportażu masowego następujące broszury p. t.:

Młodzi! Pod sztandary P. P. S.	Cena 5 gr.
Jutro Młodzieży	„ 5 „
Młodzież pod obuchem bezrobocia	„ 5 „
Sprawność ciała i umysłu — R. O. S.	„ 25 „

Zamówienia należy nadsyłać: Centralny Wydział Młodzieży PPS., Warszawa I, ul. Warecka 7. Konto PKO. 3.174.

Ponad 100 egz. rabat.

TOW. JOZEF NOWICKI

Zmarły przed dwoma dniami tow. Józef Nowicki (pseudonimy „Facecik" i „Pluskwa), należał do wybitnych działaczy P. P. S. przede wszystkim w okresie przedwojennym.

Pochodził z rodziny polskiej wyznania prawosławnego. Odbył studia wyższe na politechnice, między innymi — w latach 1904 i 1905 — we Lwowie. Już na ławie szkolnej zapoznał się z socjalizmem i, jako młody student, wstąpił do P. P. S.

Swoją pracą w partii tow. Nowicki zdobył sobie najwyższy szacunek i uznanie, czego dowodem jest, że powierzono mu wielce niebezpieczny i trudny posterunek pracy. Mianowicie został po Michale Sulkiewiczu kierownikiem transportu literatury nielegalnej z zagranicy do kraju przez komorę w Wierzbołowie, gdzie— dzięki swemu wyznaniu — otrzymał posadę urzędnika celnego. Na posterunku tym oddał on olbrzymie, niezapomniane usługi ruchowi socjalistycznemu. Aresztowany i prześladowany, emigrował zagranicę. Osiadł w Galicji, we Lwowie, gdzie kontynuował pracę w organizacji socjalistycznej — przede wszystkim na terenie młodzieży. I tutaj w krótkim czasie zdobył sobie uznanie i zaufanie. Został przewodniczącym Stowarzyszenia Młodzieży Akademickiej „Życie"; pracował w Redakcji miesięcznika „Promień" i w organizacji „Promienistych", obejmującej uczącą się młodzież z b. Galicji. Jednocześnie oddawał w dalszym ciągu wielkie usługi P. P. S., przede wszystkim organizacji bojowej przez zorganizowanie na wielką skalę kupna i przemytu broni dla potrzeb ówczesnego ruchu rewolucyjnego w zaborze rosyjskim. W tym okresie został aresztowany przez władze austriackie — i, na polecenie ówczesnego namiestnika, wydalony z Galicji do Węgier, poczem, dzięki pomocy towarzyszy posłów z P. P. S. D. udało mu się wrócić do Galicji, gdzie osiadł jako inżynier w Borysławiu. Tutaj w dalszym ciągu pracował w organizacji socjalistycznej, a później także w „Strzelcu".

W czasie wojny służył w I Brygadzie Legionów, a po przesileniu przysięgowym wrócił do przemysłu naftowego.

Po wojnie światowej tow. Nowicki osiadł w Zagłębiu krośnieńskim, na stanowisku inżyniera. Nie przestał jednak ani na chwilę zajmować się pracą socjalistyczną wśród miejscowych robotników. Następnie przeniósł się do Warszawy.

W okresie 1928 r. tow. Nowicki odszedł na krótko od partii. Odsunął się od pracy społecznej przede wszystkim pod wpływem choroby, ale mimo ciężkiego stanu czuł się b. silnie związany z partią — i łączność ta w ostatnich latach Jego życia wzrosła jeszcze bardziej.

Umarł człowiek szlachetny i zacny, o wielkiej prostocie i dobroci serca.

Cześć Jego pamięci!

***

Pogrzeb odbędzie się dziś, w piątek, z kaplicy wojskowej Św. Józefa na Powązkach, o godz. 17 po poł.

Dziś o godz. 10.30 rano odbędzie się nabożeństwo żałobne w katedrze św. Jana.

Zatarg Niemiec z Czechosłowacją

Rozstrzygnięcie się zbliża. Ale jakie?

Naprężenie i podniecenie atmosfery politycznej

Zmobilizowanie przez Niemcy $1\frac{1}{2}$-milionowej armii dla rzekomych manewrów stworzyło **NOWĄ SYTUACJĘ** w zatargu Niemiec z Czechosłowacją. Jest to bowiem **ODPOWIEDŹ HITLERA** na akcję pojednawczą Runcimana, podjętą przez Anglię. Podczas gdy Anglia usiłuje rozwiązać zatarg niemiecko - czeski na drodze rokowań bezpośrednio zainteresowanych stron i dla ułatwienia tego zadania powierzyła Runcimanowi misję pośrednika, to Hitler rzucił na szalę wagę swej armii, jako **SWÓJ ARGUMENT** w sporze.

Powtarza się więc to samo co było w maju, ale **W INNEJ FORMIE I INNYCH ROZMIARACH**. W maju nastąpiła **TAJNA** akcja wojskowa w pobliżu Czechosłowacji. Obecnie mamy do czynienia **Z JAWNĄ MOBILIZACJĄ OGROMNEJ ARMII**, rozmieszczonej nietylko nad granicą Czechosłowacji, ale także Francji i gdzieindziej, a mobilizacji tej towarzyszą gorączkowe przygotowania wojenne.

NACISK ZE STRONY HITLERA jest więc teraz znacznie silniejszy, nacisk nie tylko na Czechosłowację, ale także na Francję.

Nic dziwnego, że w Paryżu i w Londynie uznano sytuację za **NIEZMIERNIE POWAŻNĄ I NAPRĘŻONĄ**.

Nikt bowiem nie wie, do czego Hitler zmierza. A ma się wrażenie, że on sam pewnie nie wie, dokąd go rozwój wypadków zaprowadzi.

Są dwie możliwości. Jedna to ta, że Hitler chce zmusić Rząd czechosłowacki do przyjęcia żądań Henleina, t. zw. autonomii. „Manewry" wojenne miałyby w tym wypadku odegrać rolę miecza Damoklesa nad Czechosłowacją, miałyby sterroryzować opinię europejską widmem wojny, za którą Niemcy zgóry obciążyłyby odpowiedzialnością Czechosłowację za jej „nieustępliwość". Chodziłoby tu o próbę wytrzymałości nerwów Europy. Hitler spodziewa się, że Anglia koniec końców dla „ratowania pokoju" wywrze należyty nacisk na Czechosłowację i skłoni ją do zgody na autonomię. To byłoby rozwiązanie henleinowskie.

Ale możliwe też, że Hitler dąży do rozwiązania... hitlerowskiego. **Być może, że w planach hitlerowskich leży takie zagmatwanie sytuacji, przy pomocy np. puczu w Sudetach, by stworzyć pozory, że Niemcy „musiały" wkroczyć zbrojnie na „ratunek" swych braci sudeckich i przy sposobności zagarnięto by ziemie sudeckie.**

Ten plan kryje już w sobie wielkie ryzyko wojny z Czechosłowacją i rozszerzenia się wojny na inne kraje. Ale były już wiadomości, że Rząd niemiecki złożył Rządom niektórych państw notę, w której wyraźnie oświadcza, że Niemcy mogą być „zmuszone" przyjść z pomocą braciom sudeckim i że gdyby do tego doszło, to nie należałoby tego kroku uważać za napaść na Czechosłowację (!)

Oczywiście, postępowanie Hitlera zależy w dużej mierze od zachowania się jego przeciwników.

Otóż co do Czechosłowacji, to jej Rząd idzie na duże ustępstwa wobec żądań Henleina; podobno się godzi na projekt kantonalny, którego szczegóły są dotąd nieznane. Rzecz jasna, że na „autonomię" Rząd **DOBROWOLNIE** nigdy się nie zgodzi.

Anglia ujawnia bardzo znaczną ruchliwość, ale **NIE WYSZŁA DOTĄD POZA STANOWISKO, ZAJĘTE W MAJU**. Nie ulega jednak wątpliwości, że Anglia ma w pogotowiu ostrzejsze kroki dyplomatyczne.

Wydaje się, że między Anglią i Francją, współdziałającymi ściśle w sprawie Czechosłowacji, nastąpił pewnego rodzaju „podział ról", Francja bowiem pod względem dyplomatycznym zachowuje rezerwę i całą uwagę zwraca — zdaje się — na należyte przygotowanie się na wszelkie ewentualności natury już — niedyplomatycznej.

Faktem jednak pozostaje, że od maja do września zatarg niemiecko-czechosłowacki nie złagodził, lecz raczej zaostrzył się, że teraz groźba wojny jest nie mniejsza, niż w maju, że angielska próba pośrednictwa nie powiodła się.

DZIAŁAJĄ TU BOWIEM DWA CZYNNIKI NIEWSPÓŁMIERNE: siła fizyczna przeciwstawia się dążeniu do ugody pokojowej, do kompromisu przez ustępstwa wzajemne.

A działają dlatego, że Hitlerowi i jego przeciwnikom chodzi **O DWIE RÓŻNE RZECZY**. Czechosłowacji, Anglii, Francji — zależy na rozstrzygnięciu sporu między Czechami a Niemcami sudeckimi, Hitler zaś traktuje sprawę sudecką, jako **WSTĘP I PRETEKST DO DALSZYCH ZABORÓW IMPERIALISTYCZNYCH**.

Gdyby więc nawet doszło obecnie do pokojowego załatwienia sporu, to będzie to dopiero początek nowej, ostrzejszej walki hitleryzmu z Czechosłowacją. Byłoby to **ODROCZENIE ROZGRYWKI**, a nie likwidacja zatargu, która — o ile państwo Czechosłowackie ma się ostać — może nastąpić chyba tylko przez **LIKWIDACJĘ HITLERYZMU**.

(JMB.).

Rozpoczęliśmy pracę propagandową

Zdobędziemy tysiące nowych czytelników i prenumeratorów.

Referenci kolportażu

Komitetów Partyjnych, Związków Zawodowych i Organizacyj Oświatowych w ciągu września winni prowadzić systematyczną akcję w myśl otrzymanych wskazówek i instrukcji.

Żądajcie nadesłania materiałów propagandowych

Wyrok kielecki

Wyrok kielecki, którego treść podaliśmy wczoraj, wstrząsnął opinią publiczną. Fakt prowokacji endeckiej został niewątpliwie stwierdzony.

Świadkowie obrony z b. posłem Karpińskim na czele podnosili, że zajścia 1-majowe były dziełem prowokacji endeckiej. Endecy zaatakowali pochód PPS., rzucając na przechodzących kamieniami, odłamkami mebli i t. d. Oskarżeni zareagowali.

I rzecz charakterystyczna, dziwna niepokojąca. Znowu odżyła tak głośna w swoim czasie w Polsce tradycja „NIEZNANYCH SPRAWCÓW". Wiadomo, kto napadł, wiadomo skąd pochodziły strzały, od których padł tow. Tomczyk, a sprawców nie wykryto.

Podkreśla to bratni „Dziennik Ludowy":

„Obrońca mec. Benkiel słusznie podniósł dziwny fakt, że dotychczas nie zostali wykryci sprawcy strzałów, od których padł Kazimierz Tomczyk, i odniosło rany 7 innych członków PPS. Właśnie to musi obudzić czujność opinii publicznej, że na ławie oskarżonych zasiedli członkowie PPS., nie widać zaś dotychczas skazanych sprawców prowokacji endeckiej i morderców Tomczyka".

Dziwne to bardzo...

st. d.

O lepszą przyszłość dla robotnika

Walka o krótszy dzień pracy

Walka o krótszy dzień pracy jest tak samo stara jak proletariat. Przechodzi ona przez różne stadia, osiąga mniejsze lub większe sukcesy, a trwać będzie napewno tak długo, jak długo będzie pracował człowiek na zasadzie umowy o najem. Bowiem każdemu żywemu człowiekowi właściwa jest chęć uwolnienia sobie czasu na odpoczynek, na życie osobiste, rodzinne, kształcenie się, pracę społeczną, rozrywkę. Wszystkie zawodowe organizacje pracownicze słusznie uważały zawsze problem skrócenia dnia pracy za jeden z najbardziej ważkich społecznie problemów.

Ostatnio, w dużym związku z postawieniem kwestii normowania czasu pracy na porządku dziennym letniej, 24-ej Sesji Międzynarodowej Konferencji Pracy oraz z precedensami skrócenia czasu pracy w kilku państwach w ostatnim okresie, wstępujemy znów w fazę ożywionego dyskutowania o tej kwestii.

Dla ludzi pracy, dla działaczy zawodowych i społecznych konieczne się staje pozyskanie informacji rzeczowych o postępach akcji **skracania czasu pracy w świecie**, bądź w drodze ustaw lub zarządzeń władz, bądź za pomocą regulowania długości dnia pracy w umowach zbiorowych. Dotychczas zdobywanie takich informacyj, zwłaszcza dla robotników i działaczy robotniczych, często pozbawionych możności korzystania z odpowiednich źródeł, bywało bardzo trudne. Trzeba więc zasygnalizować wielkie znaczenie nowego wydawnictwa Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Polsce, **biuletynu społecznego, wychodzącego co miesiąc, który wypełni tę wielką lukę.**

Jakkolwiek wydawnictwo to nosi charakter wewnętrzno - organizacyjny i niema go w sprzedaży, tym nie mniej szeroki zasięg zorganizowanych robotników i pracowników umysłowych będzie mógł korzystać z biuletynu. We wstępie do numeru I (z kwietnia b. r.) znajdujemy wyszczególnienie powodu rozpoczęcia tego wydawnictwa: „O tym co się dzieje w dziedzinie stosunków społecznych za granicą wiemy bardzo nie wiele, gdyż prasa burżuazyjna podaje w tym względzie przeważnie nader szczupłe a zawsze tendencyjne wiadomości". Biuletyn informuje w ogóle o bieżących zagadnieniach życia robotniczego w całym świecie. Są to więc kwestie: czasu pracy, płac, strajków, rozjemstwa w zatargach, ubezpieczeń społecznych, bezrobocia, emigracji robotniczej, warunków mieszkaniowych i t. d.

Czas pracy, jego normowanie prawne i zwyczajowe, walka o krótszy dzień pracy — zajmuje w biuletynach bardzo poczesne miejsce*). Rzecz prosta dlaczego — powiedzieliśmy już, że jest to walka tak stara jak proletariat i coraz bardziej aktualna, coraz bardziej konieczna i potrzebna nietylko z puntku widzenia interesów samego robotnika ale i całego społeczeństwa: skutki bezrobocia bowiem trapią szerokie warstwy ludności nie posiadającej, często w stopniu niemniej silnym.

Bardzo pożyteczne jest zapoznanie się z dorobkiem ostatnich lat w dziedzinie walki o krótszy dzień pracy. Są to bardzo istotne zdobycze.

Więc w **Anglii** w ciągu roku 1937 organizacje zawodowe robotnicze z powodzeniem walczyły o skrócenie dnia pracy: około 388 tysięcy robotników w przemyśle uzyskało skrócenie dnia pracy o 2.5 godziny, a tylko 800 robotnikom nieznacznie przedłużono dzień pracy. Dla naszych czytelników interesujące są w takiej sprawie również szczegóły, więc podajemy za biuletynem: skrócono czas pracy w przemyśle poligraficznym z 48 na 45 godzin tygodniowo, robotnikom młynów — z 47 na 44 godz., robotnikom przy wielkich piecach, w fabrykach zapałek, w kamieniołomach, w niektórych portach, w niektórych kopalniach na powierzchni (w zachodniej części hrabstwa Yorku i w kopalniach węgla w Durham), w niektórych kopalniach na dole (kopalnie węgla w Szkocji).

W **Stanach Zjednoczonych** akcja skracania dnia pracy święci w ostatnich latach wyraźne triumfy. Polityka władz związkowych w Stanach jak również władz poszczególnych stanów idzie zdecydowanie w kierunku skracania stopniowego czasu pracy. W sierpniu r .ub. uchwalono w senacie 40-godzinny tydzień pracy dla pracowników pocztowych. W gałęziach produkcji, związanych umowami z rządem, minister pracy wprowadził we wszystkich stanach 40-godzinny tydzień pracy. Z poszczególnych stanów, w Pensylwanii skrócono czas pracy do 44 godzin w tygodniu dla wszystkich przemysłów i wszystkich pracowników prócz kierowniczych stanowisk płatnych ponad 25 dolarów tygodniowo. W stanie New-Jersey wprowadzono 40-godzinny tydzień pracy w pralniach. Tyle zarządzenia władz.

Dalej, na mocy zawartych umów zbiorowych, w przemyśle gumowym, w wielkich zakładach Firestone Tyre and Rubber Co skrócono czas pracy do 36 godzin tygodniowo (po strajku dwumiesięcznym dziesięciu tysięcy zatrudnionych tam robotników). W przemyśle budowlanym Nowego Jorku skrócono tydzień pracy z 48 na 45 godzin orzeczeniem arbitrażowym. **W przemyśle samochodowym Zakłady General - Motors wprowadziły 45 godzinny tydzień u Packarda — 40-godzinny, z opłatą godzin nadliczbowych o 50 proc. wyżej. W przemyśle odzieżowym w Nowym Jorku uzyskano 40 godzin na tydzień pracy w fabrykach guzików, 35-godzinny w hafciarstwie. W przemyśle skórzanym w sierpniu r. ub. skrócono tydzień pracy do 40 godzin z** tym, że od sierpnia r. b. skróci się on do 37½ godzin. Przemysł wyrobu palt, zatrudniający pięćdziesiąt tysięcy zorganizowanych zawodowo robotników, wprowadził w drodze umowy 32½ godzinny tydzień pracy.

Co do innych państw, to w małym księstwie **Luksemburgu** projektowana jest umowa ramowa, upoważniająca rząd do skrócenia czasu pracy do 40 godzin tygodniowo. W **Szwecji, Holandii** rządy przychodzą do przekonania o **konieczności walki z godzinami** nadliczbowymi i wysuwają zasadę wykonywania ośmiogodzinnego dnia pracy. Co do Francji, wiadomo, że za rządów Frontu Ludowego skrócono tam tydzień pracy do 40 godzin ,a choć aktualnie rząd Daladier forsuje już ponownie przedłużanie czasu pracy, trudno sobie wyobrazić, żeby proletariat pozwolił na trwalsze przekreślenie największej z uzyskanych zdobyczy: krótszego dnia pracy.

W ostatnich latach kryzysowych skrócenie czasu pracy wysuwa się jako **jedyny poważny, istotny środek walki z szerzącym się bezrobociem — i kryzysowym i technologicznym.** Oczywiście, radykalne załatwienie skrócenia dnia pracy da się uzyskać przy przeprowadzeniu takiej akcji w skali międzynarodowej i obejmującej wszystkie dziedziny produkcji. Tym nie mniej precedensy jak wyżej podane mają w walce o krótszy dzień pracy bardzo duże znaczenie.

Nie zaszkodzi też podać, że w zupełnej sprzeczności z tendencją skracania czasu pracy w Stanach Zjednoczonych, Anglii i innych demokratycznych państwach, Niemcy hitlerowskie idą konsekwentnie **w kierunku przedłużenia dnia pracy.** Aktualnie niemieckie ustawodawstwo stanęło na stanowisku 10-godzinnej pracy robotnika, przedzielonej dłuższą przerwą: taka właśnie jest treść nowelizacji ustawy o czasie pracy z r. 1934, mającej wejść w życie już z początkiem przyszłego roku. Oczywiście, nie jest to robione metodą jawnego złamania zasady 8-mio godzinnego dnia pracy: ze względów natury politycznej żaden współczesny dyktator nie odważy się tak drażnić robotników. Nowe przepisy stoją zasadniczo na gruncie ośmiogodzinnego czasu pracy, ale **dopuszczają przedłużanie tego czasu w najrozmaitszych okolicznościach:** prócz dopuszczenia wielkiej liczby godzin nadliczbowych, przewiduje się tu „odrabianie' w okresach lepszej koniunktury przedsiębiorstwa godzin, nie zużytkowanych w gorszych gospodarczo okresach; nawet odrabianie godzin, straconych z powodu... różnych uroczystości! Obejmą też te przepisy wszelkiego rodzaju zakłady pracy, z wyjątkiem rolnictwa i żeglugi i dotyczyć będą zarówno pracowników fizycznych, jak umysłowych, wszystkich od 18 lat; co zaś do młodzieży dorastającej, najnowsze przepisy o ochronie jej pracy dostosowują się już też wyraźnie do obecnych założeń ustawodawstwa. Nowe przepisy obficie wprowadzają zasadę przerw w czasie pracy, zasadę dobrą, gdyby nie stosowano jej **dla maskowania dłuższego dnia pracy.** Tak jak jest, ustawa przewiduje, że nie wolno przedłużać dnia pracy (z wliczonymi przerwami) po za 14 godzin, gdyż pracownicy muszą mieć zapewniony **conajmniej 10-godzinny wypoczynek nie przerwany!** Przerwy przewidziane — dla kobiet 20 minut po 4½ godzinach pracy, pół godziny po 6-ciu godzinach, ¾ godz. po 8-miu, godzina po dniu pracy wyżej 9-ciu godzin. Mężczyźni otrzymywać mają ½ godziny przerwy po 6-ciu godzinach pracy. Można sobie wyobrazić, jak w świetle tych nowych przepisów będzie wyglądał teraz dzień pracy robotnika w III-ej Rzeszy! Oczywiście, jest to konsekwentne postępowanie, rozwijające **istotny sens hitlerowskiej ustawy o pracy narodowej:** robotnik przecie nie ma myśleć, nie powinien być jednostką czynną społecznie po za wolą führera - pracodawcy i politycznych wodzów reżymu: tedy im dłużej będzie zatrzymywany w obrębie zakładu pracy, im mniej godzin wolnych, prócz snu, wypadnie po za obrębem tego zakładu, tym lepiej.

H. KRAHELSKA.

*) Informacje o walce o krótszy dzień pracy w różnych państwach można znaleźć bardzo obszerne w biuletynach Nr. 4 (czerwcowy) i Nr. 7 (sierpniowy), drobniejsze wzmianki również w NNr. 1, 3.

Zły humor Berlina

Po ostatnich oświadczeniach angielskich

Mowa sir John Simona według zgodnej oceny całej niemal opinii światowej była bardzo powściągliwa w formie. Zbyt nawet powściągliwa, niż nakazywałaby — to naprężona sytuacja w Europie Środkowej.

A jednak i te dość oględne upomnienia wystarczyły, by prasa niemiecka wystąpiła z rozmaitymi pretensjami do angielskiego ministra.

Rzecz charakterystyczna! Pismo **„Deutsche Allgemeine Zeitung"** zaczęło od dość uprzejmych komentarzy, podnoszących powściągliwy ton Simona. Po tym jednak zmieniło ton i głosiło:

Cóż nie podoba się przede wszystkim prasie niemieckiej w wywodach Simona? Właśnie to, co ugodziło w najczulsze miejsce frontu antyczechosłowackiego. Pragnienie izolowania Czechosłowacji i doprowadzenia do rozgrywki z osamotnionym, słabym przeciwnikiem — okazało się fikcją. Simon bardzo jasno stawia sprawę: **wojny nie sposób zlokalizować.** A właśnie hitlerowcom chodziło o taki „lokalny" konflikt.

To też wspomniane pismo alarmuje, że takie oświadczenie „zachęca elementy antyniemieckie w Czechosłowacji do nowych ekscesów".

Jest jeszcze jeden fakt, który niemile uderzył hitlerowców. Simon wezwał obie strony do pójścia sobie na rękę. Tymczasem te za hitlerowska głosi, że Niemcy sudeccy „nie mogą" pójść na żadne ustępstwa.

„Boersen Zeitung" pisze:

„Wątpimy, czy Niemcy sudeccy będą mogli jeszcze znieść próby w rodzaju tych, na jakie są narażeni".

* *
*

Zły humor hitlerowców nie może nas zdziwić, jeśli uwzględnić dwa inne fakty, łączące się czasowo i logicznie z przemówieniem Simona.

Oto oświadczenie amerykańskiego sekretarza stanu Cordell Hulla daje wyraz zgodności poglądów Stanów Zjednoczonych i Anglii. Hull zarówno, jak Simon powołują się na ostatnią mowę prezydenta Roosevelta, co jeszcze bardziej potwierdza istnienie **frontu demokracji przeciw niebezpieczeństwu niemieckiemu. Hull daje bowiem aprobatę powołaniu się Simona na mowę Roosevelta.**

Inny fakt — to oświadczenie Winstona Churchilla, wygłoszone tego samego dnia, co mowa Simona. Churchill nie należy do Rządu, jest jednak powołanym wyrazicielem opinii znacznych odłamów Partii Konserwatywnej. Churchill wskazał na alarmujące rozmiary manewrów niemieckich, na agitację przypominającą chwile, które poprzedziły okupację Austrii, wskazał, że inwazja byłaby nie tylko atakiem na Czechosłowację, lecz **zbrodnią przeciw cywilizacji i moralności całego świata.**

Każdy naród — powiada Churchill — mógłby zapytać — „kto będzie następną ofiarą?"

„Byłoby błędem przypuszczać, że naród angielski byłby niezdolny obok innych do obrony zasadnicznych interesów ludzkości" — to brzmi całkiem wyraźnie. Churchill nie był skrępowany tymi względami, z którymi liczył się minister. Oświadczenie Churchilla wskazuje, że Niemcy **muszą się liczyć ze zdecydowaną opinią społeczeństwa angielskiego. Nie trzeba bowiem dodawać, że stanowisko** Partii Pracy i opozycyjnych liberałów jest jeszcze wyraźniejsze. Opozycja zarzuca bowiem Rządowi słabość wobec państw totalnych.

Legion Pomorski

Dlaczego milczy prasa prohitlerowska?

Hitler stworzył w Niemczech „Legion austriacki" — a po tym nastąpił „Anschluss", w czasie którego ów Legion wkroczył triumfalnie na ulice Wiednia. Parę miesięcy po tym powstał „Legion Sudecki", który nie jest bez wpływu na głośne awantury w Czechosłowacji. Z nim są związane nadzieje Niemców sudeckich, że i on wkroczy na ulice Karlsbadu i Liberca.

Ostatnio prasa doniosła o powstaniu w Niemczech „Legionu Pomorskiego". Wiadomości tej nie zaprzeczono. Przeprowadzanie analogii celów tego Legionu z innymi jest chyba zbyteczne.

Polsko - niemiecki pakt nieagresji? Czyż może on wystarczyć do beztroskiego patrzenia w przyszłość? Chyba dostatecznie i przekonywająco wykazał już hitleryzm, czym dla niego są wszelkie traktaty — te świstki papieru.

Powołanie Legionu Pomorskiego — to groźne ostrzeżenie...

Tymczasem zdumiewającą jest obojętność prasy polskiej, a przewszystkim tej proniemieckiej. Pisze na ten temat „Polonia":

„Jeśli nie chcemy dopatrywać się złej woli, obecne milczenie prasy germanofilskiej można tłumaczyć tylko jakimś *niezwykłym otępieniem*, jakimś zadziwiającym zanikiem zdolności trzeźwego myślenia i przewidywania.

Zważmy bowiem, że nie znaleźliśmy nigdzie *nawet zaprzeczeń.* Wiadomości o Legionie Pomorskim, nadeszły wprawdzie z różnych wiarygodnych źródeł, ale ostatecznie — jako pismo piszące o Trzeciej Rzeszy prawdę i unikające szerzenia nienawiści — nie wykluczalibyśmy możliwości, że wiadomość była nieścisła lub przesadzona. W każdym razie oczekiwaliśmy ukazania się w „Gaz. Polskiej", „Czasie" lub „Słowie" skwapliwych a obszernych wyjaśnień lub sprostowań w tym sensie, że Trzecia Rzesza żadnego Legionu Pomorskiego nie tworzy, że manewry niemieckich wojsk pancernych z udziałem Hitlera o 50 klm. od granicy Pomorza — to taka sobie *bagatelka*, drobiazg, o którym nie warto mówić, że wreszcie nad Motławą hitlerowcy żywią dla Polaków jak najserdeczniejsze uczucia.

I znów powtórzymy o czym pisaliśmy wielokrotnie. Hitleryzm zagraża pokojowi. Jest niebezpieczeństwem dla Polski. By wzmocnić jej obronność, trzeba masom ludowym umożliwić wzięcie odpowiedzialności za Państwo. Tylko one, a nie żadne „pakty" są gwarantkami naszej niepodległości...

S-EK.

Przegląd prasy

WYBORY.

O wyborach samorządowych pisze się coraz więcej. „ABC", jak zresztą inne pisma, zastanawiają się nad taktyką wyborów poszczególnych stronnictw, dociekając, czy i które ze stronnictw opozycyjnych wezmą udział, a które nie wezmą udziału w wyborach. Na ten temat roi się od plotek.

Rzeczowych informacyj na temat wyborów udziela „Kurier Polski". Dziennik donosi, że na pierwszy ogień pójdą trzy miasta Polski: Warszawa, Łódź i Poznań:

Wybory miejskie w Łodzi i w Poznaniu odbędą się jednocześnie z wyborami w Warszawie — w jedną i tę samą niedzielę grudniową.

I dodaje:

We wszystkich trzech miastach urzędują prezydenci komisaryczni, a więc w Warszawie p. Stefan Starzyński, w Łodzi p. Mikołaj Godlewski, w Poznaniu p. Runge; przy zarządach miejskich komisarycznych funkcjonują rady przyboczne, t. zw. popularnie „bajraty".

O tym wszystkim aż nadto dobrze wiemy i pamiętamy, a co najważniejsze, bardzo dobrze to odczuwamy.

ENDECJA ZNÓW DAJE KOSZA KONSERWATYSTOM.

Na perswazje „Czasu", by Stronnictwo Narodowe połączyło się z konserwatystami w wspólnej akcji politycznej, „Warszawski Dziennik Narodowy" wyraża zadowolenie, że „pouczenia są powściągliwsze i łagodniejsze" — nie mniej uważa je za bezpodstawne i daje nowego kosza konserwatystom:

„Czas" popełnia wielką pomyłkę, widząc w naszym postępowaniu jedynie dąsy odwetowe i reakcję na owe — jak powiedzieliśmy—jadowite ukłucia. Nie! Nam nie chodzi tylko o to, by w stosunku do nas (jako osób) nastąpiła poprawa form i manier polityczno - towarzyskich.

Dla nas najważniejszym i decydującym zagadnieniem jest odpowiedź; Czy nastąpiła jakaś realna, rzetelna, faktyczna zmiana w stosunku *do ideologii narodowej?*

To, na co patrzymy, ma—niestety — wszelkie znamiona *gry politycznej.* I nikt nas dotychczas nie przekonał, że jest *inaczej.*

Tłumacząc to na język prosty, „Dz. Nar." powiada konserwatystom: przyjdźcie na nasze podwórko, stańcie się endekami, to pójdziemy razem, ale pod naszą komendą.

Wątpliwe, czy na taką „grę polityczną" zgodzą się znów pragnący skonsolidować polską prawicę, ale nie palący się do „wodzostwa" p. Kowalskiego z Łodzi — konserwatyści.

GENERAŁ HALLER POKŁÓCONY Z ENDECJĄ.

Na zjeździe Zw. Hallerczyków w Węgrowcu, jak doniósł „Dziennik Bydgoski", gen. Haller rozprawił się z endecją, mówiąc:

„Nie rozumiem więc Stronnictwa Narodowego, które ode mnie stroni... Tego się po nim nie spodziewałem".

Na to odpowiada „Warszawski Dziennik Narodowy":

Słuszniej mogłoby powiedzieć Stronnictwo Narodowe, że nie spodziewało się, iż będzie musiało zająć pełne rezerwy stanowisko względem politycznej volty generała.

A jakże to niedawno jeszcze gen. Haller był endeckim „wodzem Narodu".

„TATERNIK".

Ukazał się nowy (6) numer ciekawego pisma „Taternik", organu Klubu Wysokogórskiego Polskiego Tow. Tatrzańskiego. Numer ten jest poświęcony przede wszystkim alpinistyce pozaeuropejskiej, no i oczywiście Tatrom.

„Taternik" zajmuje zdecydowane stanowisko za „ochroną Tatr" i występuje przeciw ich dewastowaniu, opisując ostatnie „wyczyny" na tym polu (Kalatówki, dolina Białej Wody na czeskiej stronie).

S-ek.

Manifestacja socjalistyczna w Czechosłowacji

Przemówienie ministra tow. Bechyné

W ramach obchodów 20-o lecia Republiki Czechosłowackiej odbył się obchód w miejscowości Prostejov (Prossnitz), połączony z obchodem 60-ej rocznicy czechosłowackiej Partii Socjalistycznej. Obecni byli również przybyli z miejscowości Sternberg socjaliści niemieccy z tow. posłem Zischką na czele. Kroczyli też serdecznie witani przez mieszkańców miasta w wielkim pochodzie manifestacyjnym.

Tow. Zischka oświadczył, że socjaliści niemieccy trwają w walce, która nie jest walką Niemców z Czechami, lecz walką światopoglądów. I w tej walce stoją po stronie Demokracji i Republiki.

Z kolei przemówił minister tow. Bechyne.

Oczy świata — mówił tow. Bechyne — zwrócone są dziś na Pragę i Berlin. Rośnie niepokój, czy możliwe jest współżycie sąsiedzkie demokracji masarykowej i „Trzeciej" Rzeszy. Czechosłowacja jest gotowa do pokojowego współżycia. Na napaść odpowiedziałaby jednak obroną.

Opracowując zasady pokojowej współpracy narodowości w ramach Republiki, trzeba pamiętać, że nie może być mowy o wyrzeczeniu się samodzielności państwowej, o odstąpieniu komuś piędzi ziemi, o uszczerbku dla suwerenności Republiki Czechosłowackiej. Podstawą uregulowania spraw narodowościowych musi być ochrona narodowości i wolności narodowej, rasowej i religijnej, na całym terenie Państwa.

Mowa przyjęta była burzą oklasków.

Czytajcie prasę socjalistyczną

Z Górnego Śląska

Załoga kop. „Szczęście Luizy“

znowu musi walczyć o zaległe zarobki!

Ciężkie są losy robotników małej kopalni „Szczęście Luizy“ w M. Dąbrówce. Od kilku już lat, co kilka miesięcy, zmuszeni są rozpoczynać akcję strajkową już nie o poprawę zarobków, które są wprost nędzne, ale o zaległe swe zarobki. Cała Polska pamięta bohaterski strajk w podziemiach kopalni, który trwał kilka tygodni. Robotnicy uratowali wtedy kopalnię przed unieruchomieniem; uratowali swój warsztat pracy, a zarazem chleb stu kilkudziesięciu rodzin robotniczych. Od tego czasu było jeszcze kilka dalszych strajków, a obecnie przystąpiła załoga ponownie do strajku okupacyjnego.

Dlaczego strajkują znowu górnicy kop. „Szczęście Luizy“? Prasa „narodowa“ przedstawia sytuację fałszywie i pokpiwa sobie z biednych robotników, którzy naprawdę znajdują się w bardzo ciężkiej sytuacji. Jeżeli chwycili się ponownie strajku okupacyjnego— jako ostatniego środka, to dlatego, ponieważ nie mają innej drogi wyjścia. Wielokrotnie próbowali załatwić zatarg polubownie, jednak bez rezultatu. Musieli więc zastrajkować. Z załogi, liczącej 125 osób, 64 znajduje się w podziemiach kopalni, a reszta okupuje kopalnię na powierzchni. Strajkujący domagają się wypłacenia im 40 proc. zaległych za lipiec b. r. zarobków, oraz 55 proc. zaliczki za sierpień b. r. Żądania ich są — jak widzimy — najzupełniej uzasadnione. Od dwóch miesięcy są prawie bez grosza, a sklepikarze odmawiają kredytu z obawy utraty pieniędzy.

Robotnicy zwrócili się do insp. pracy z prośbą o interwencję. W ub. piątek odbyła się konferencja z udziałem dzierżawców kopalni.— Inspektor pracy polecił dzierżawcom wypłacić do 31 sierpnia całą zaległość za lipiec, oraz podać ścisły termin, kiedy będzie wypłacona zaliczka za sierpień. Dzierżawcy nie wykonali ani jednego zarządzenia insp. pracy. Wobec tego odbyło się zebranie załogowe, na którym zapadła uchwała strajkowa, która została też zrealizowanaż Tymczasem delegaci strajkujących próbowali porozumieć się z dzierżawcami, jednak bez wyniku. Twierdzą oni, że nie mają pieniędzy, aczkolwiek łączna kwota zaległych zarobków wynosi tylko 18.000 zł. Robotnicy mieli możliwość uzyskania tej kwoty przez dostawę węgla jednemu z odbiorców, który zobowiązał się pieniądze wpłacić pod warunkiem, — że otrzyma węgiel. Dzierżawcy jednak tej gwarancji dotychczas nie złożyli.

Obecnie przedstawia się sytuacja tak, że pomiędzy dzierżawcami wynikły nieporozumienia i strajkujący nie wiedzą, z kim mówić o załatwieniu zatargu, gdyż jeden z dzierżawców znikł jak kamfora.

Czynniki miarodajne nie potrafiły zmusić dzierżawców do wypłacenia zaległych zarobków, ani do unormowania warunków pracy i płacy na kop. „Szczęście Luizy“. A przecież załoga tej kopalni stara się ze wszystkich sił o utrzymanie warsztatu pracy! Trzeba wysiłki te poprzeć, gdyż chodzi tu o byt 125 rodzin robotniczych.

Nadużycia w gospodarce finansowej uchodźców

Ostatnio pojawiły się na Śląsku pogłoski o wykryciu śladów dalszych nadużyć w gospodarce finansowej uchodźców ze Śląska Opolskiego. Jak wiadomo, po plebiscycie i powstaniach bardziej czynni działacze polscy na Śląsku Opolskim musieli uciekać przed zemstą Niemców do Polski. Wielu z nich poniosło duże szkody materialne. Aby choć częściowo wynagrodzić te straty, czynniki rządowe wyznaczyły kilkakrotnie pewne kwoty pieniężne na pokrycie strat. Jak to zwykle bywa w takich wypadkach, otrzymali odszkodowanie ci, którzy najmocniej krzyczeli, albo znajdowali się przy ołtarzu. Wielu zaś, nie umiejących się rozpierać łokciami, nie otrzymało nic, albo tylko drobne kwoty, nie pokrywające strat.

W kołach uchodźczych odgrywał dużą rolę ks. Matheja (obecnie zdaje się Mateja), który miał pilnować, aby wszyscy poszkodowani uchodźcy zostali zaspokojeni. Jak wyglądała gospodarka ks. Matheji, wiedzą uchodźcy dobrze. M. in., jeden z zaufanych współpracowników skradł z pieniędzy, przeznaczonych dla uchodźców, olbrzymią kwotę pieniędzy i uciekł zagranicę. Dotychczas, po upływie tylu lat, nie wiadomo, gdzie zagubił się sekretarz ks. Matheji i pieniądze uchodźców.

Wybudowano też za inicjatywą ks. Matheji za pieniądze uchodźców kosztowne bloki mieszkalne, w których mieszka bardzo mało uchodźców, a przeważnie osoby, nie mające z nimi wiele wspólnego.

Mija już prawie 17 lat od przyłączenia Śląska do Polski, a uchodźcy wciąż kołatają do gabinetów ministerialnych o uregulowanie sprawy odszkodowań za poniesione straty.

Gdy w tych dniach bawiła w Min. Opieki Społecznej delegacja uchodźców, dowiedziała się tam, że pretensje prawie wszystkich uchodźców są już zaspokojone. Wywołało to wielkie zdziwienie niektórych członków delegacji, którzy *nie otrzymali dotychczas ani grosza odszkodowania, a w spisach Ministerium figurują jako uchodźcy, którzy otrzymali poważne kwoty odszkodowania.*

Spisano na miejscu protokuły, celem stwierdzenia istotnego stanu rzeczy. *Teraz trzeba będzie stwierdzić kto zagarnął pieniądze, należące się biednym uchodźcom.* Delegacja domagała się dalej sprzedaży domów, wybudowanych za pieniądze uchodźców i wypłacenia z tych funduszów odszkodowań.

Sprawa odszkodowań dla uchodźców, narobiła wiele złej krwi na Śląsku. Wielu uchodźców, którzy podczas plebiscytu i powstań pracowali bardzo ofiarnie na rzecz Polski, znalazło się w skrajnej nędzy. Ci ludzie myślą dziś z wielką goryczą o metodach, jakimi płacono im za ich pracę.

Może dowiemy się teraz, kto właściwie skonsumował pieniądze, przeznaczone dla uchodźców ?

Wdowa, mająca na utrzymaniu niezdolnego do pracy syna, prosi o bezprocentową pożyczkę w kwocie 25 zł. na zakup galanterii do sprzedaży domokrążnej.

Najdrobniejsze datki na ten cel przyjmuje administracja naszego pisma dla „NIE CHCĄCEJ ŻEBRAĆ“.

Tow. Edward Słowik

W dniu 16 sierpnia, jak donosi nasz bratni „Robotnik Polski“ w Nowym Jorku — zmarł w wieku lat 73 tow. Edward Słowik, długoletni sekretarz generalny Związku Socjalistów Polskich w Ameryce, jeden z założycieli Polskiej Robotniczej Kasy Chorych, opiekun Polskiej Robotniczej Kasy Pomocy.

Przez całe życie był zawsze wierny idei socjalistycznej i wierzył głęboko w jej zwycięstwo. Nie było ani jednej większej akcji, której nie był by duszą. Pozostawił po sobie gorące wspomnienie i głęboki smutek naszych towarzyszy w Stanach Zjednoczonych.

Pogrzeb tow. Słowika odbył się w dniu 19 sierpnia w Krematorium Fresh Pond.

Cześć Jego pamięci!

Wiadomości z całej Polski

TRAGICZNA ŚMIERĆ W MŁYNIE

We wsi Drobnice pow. wieluńskiego, w młynie Ludwika Wolnego, syn jego, 24-letni Mieczysław, pełnił nocny dyżur. W pewnej chwili Wolny podszedł zbyt blisko do maszyny i, został pochwycony za ubranie przez pas transmisyjny.

Zanim zdołano zatrzymać maszynę, Wolny kilkakrotnie uderzony o podłogę i pułap młyna. poniósł śmierć na miejscu.

ZA WYPUSZCZANIE WIĘŹNIÓW NA NOC.

Sąd okręgowy w Równem skazał dozorcę aresztu w Mirochiu — Marka Parsioczuka na 1 miesiąc aresztu za wypuszczanie więźniów na noc do domów.

WYKRYCIE FABRYCZKI FAŁSZYWYCH MONET.

W Racławicach, pow. miechowski, w domu Józefa Nowaka, policja wykryła fabryczkę fałszywych monet: 2, 5 i 10-cio złotowych.— Pomocnikiem Nowaka był kowal Józef Jarosz.

Wraz z wymienionymi aresztowano szereg osób, które puszczały falsyfikaty w obieg.

ZABÓJSTWO.

We wsi Wścisło, gm. Gruszczyce, niejaki Jan Wieczorek postrzelił w brzuch swego kolegę Stanisława Toruńskiego, który po kilku minutach zmarł w strasznych męczarniach. Zbrodnia została popełniona przez Wieczorka z zemsty. Toruński bowiem bił go i maltretował na każdym kroku. Gdy wczoraj prześladowca jego znów go spotkał i począł się nad nim znęcać, wówczas Wieczorek dobył nieprawnie noszony rewolwer i zabił Toruńskiego. Zabójcę osadzono w więzieniu.

ARESZTOWANIE ZBRODNIARZA

W czerwcu r. b. został zamordowany w Bakończycach obok Przemyśla 55-letni Depko. Scenę mordu zaobserwował pewien 12-letni chłopiec i na podstawie jego zeznań policja ustaliła nazwisko mordercy. Za zbiegłym zbrodniarzem rozpisano listy gończe i ujęto go we Lwowie. Jest to Józef Mielnik, wielokrotnie karany przestępca.

W CZASIE UCIECZKI PODPALACZ POSTRZELIŁ SIĘ.

Z Tarnopola donoszą: W Hlibowie, pow. Tarnopol, podpalono w nocy probostwo. Pożar strawił budynki gospodarcze wraz z inwentarzem żywym i martwym. Sprawca podpalenia, Michał Czerkas zaplątał się w czasie ucieczki w druty kolczaste, powodując wystrzał trzymanego w ręku karabinu. Kula dum-dum rozszarpała podpalaczowi ramię. Po upływie kilku minut zmarł na skutek upływu krwi.

Ze Złoczowa

Apel o książki

W maju b. r. powstał na terenie Złoczowa Oddział Centr. Zw. Rob. Przem. Budowl., Drzewnych, Ceram. i Pokr. Zaw. w liczbie 74 członków.

W dniu 3 lipca murarze, zgrupowani w filii ZZP., przeszli do naszego Oddziału i dziś, mimo dwukrotnych usiłowań rozbicia naszego Oddziału, stan członków wynosi 243, z nadzieją dalszego rozbudowania stanu liczebnego.

Robotnicy na tym terenie są bardzo mało uświadomieni, przeto Zarząd Oddziału zwraca się tą drogą do Zarządów Oddziałów Związków Zawodowych i Towarzyszy, którym leży na sercu uświadomienie robotników, by przyszli z pomocą Oddziałowi w Złoczowie, przy zakładaniu czytelni i biblioteki Związku, przez przesłanie przeczytanych i starych książek, które dałyby podstawę i początek bibliotece w naszym Oddziale i w mieście, bo brak takiej biblioteki daje się tu silnie odczuć. O książki prosimy w języku polskim i ukraińskim.

Książki prosimy wysyłać na adres: **Mieczysław Bazik, Złoczów, ul. Legionów 27.**

Kącik radiowy

DZIŚ, 2 września 1938 r.

17.00 Muzyka taneczna z Dorocznej Wystawy Radiowej.
18.00 „Sztuczne hormony i witaminy“ — pogadanka.
19.30 „Radca Strońć na Wystawie Radiowej“ — Koncert rozrywkowy.
22.00 Koncert symfoniczny.

PRZEDŁUŻONO TERMIN LETNIEJ AKCJI PREMIOWEJ.

Termin zamknięcia Letniej Akcji Premiowej został przesunięty z dnia 1 września na dzień 1 października b. r.

Wielu radiosłuchaczy w czasie miesięcy letnich przebywało na urlopach i nie wszyscy mogli wysłuchać audycji Letniej Akcji Premiowej, aby się zapoznać bliżej z sygnałami rozgłośni. To też na żądanie radiosłuchaczy w ciągu września nadawane będą audycje, związane z Akcją Letnią i wszyscy ci, którzy do tej pory nie nadesłali odpowiedzi do Polskiego Radia, mogą to jeszcze uczynić do dnia 1-go października.

Najbliższa audycja zorganizowana zostanie w dniu 5 września godz. 19-tą.

„FALE MUZYCZNE MARTENOTA‘

Poczynając od środy 31 sierpnia studio wystawowe Polskiego Radia w Warszawie prezentuje jeszcze jedną niezmiernie ciekawą audycję. Jak się dowiadujemy, codziennie, oprócz niedziel, będzie koncertowała w studio od 18.00 — 18.30 p. Ida Łosiówna, grająca na zupełnie nowym, nieznanym bodajże poza Paryżem, nigdzie jeszcze w Europie instrumencie. Oryginalna nazwa instrumentu „brzmi: „Ondes Musicales Martenot“.

Radio warszawskie

PIĄTEK, 2 września.

WARSZAWA I. 6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.20 Muzyka (płyty). 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 8.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 15.15 „Cuda-cudeńka“—wesoła audycja dla dzieci w oprac. Jerzego Gerżabka. 15.30 Rozmowa z chorymi. 15.45 Muzyka operetkowa. 16.45 Autem przez Huculszczyznę — pogadanka — wygł Artur Blitz. 17.00 Muzyka taneczna w wyk. zespołu Stefana Rachonia. 18.00 Sztuczne hormony i witaminy — pogadanka — wygł. dr. Bolesław Skarżyński. 18.10 Popularne utwory fortepianowe w wyk. Zygmunta Przeorskiego (z Krakowa). 18.45 „Nowości literackie“ — omówi Stanisław Adamczewski. 19.00 Recital śpiewaczy Józefa Korolkiewicza. 19.20 Pogadanka aktualna 19.30 „Radca Strońć na Wystawie Radiowej“ I-a część koncertu rozrywkowego 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 „Radca Strońć na Wystawie Radiowej“ — II część koncertu rozrywkowego. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 Koncert symfoniczny w wyk. Ork. P. R. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

WARSZAWA II. 13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.00 Parę informacji. 14.05 Program na jutro. 14.10 Koncert solistów. 15.00 Wiadomości sportowe. 15.05 Zespół Wiktora Tychowskiego. 16.00 Przerwa. 17.00 Pogadanka aktualna. 17.10 Nowoczesna muzyka kameralna (płyty). 17.55 Muzyka lekka (płyty). W przerwie: Życie kulturalne stolicy. 19.00 Przerwa. 22.00 „Na przedmieściu“ — felieton wygł. Helena Boguszewska. 22.15 Muzyka lekka i tan. (płyty).

SOBOTA, 3 września 1938 r.

WARSZAWA I. 6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.20 Muzyka (płyty). 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka poranna w wyk. Orkiestry Rozgłośni Lwowskiej pod dyr. Tadeusza Seredyńskiego. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 14.45 Transmisja z otwarcia Targów Wschodnich we Lwowie. 15.15 Teatr Wyobraźni dla dzieci: słuchowisko p. t.: „Skrzydlaty chłopiec“. 15.50 Wiadomości gospodarcze. 16.05 „Dlaczego się księżyc uśmiecha?“ — radio-rewia. 16.45 Wywczasy letnie dawniej a dziś. — 17.00 Muzyka taneczna w wyk. Zespołu Miszułowicza i Butkiewicza. W przerwie program. 18.00 Nasz program. 18.10 Koncert solistów (z Torunia). 18.45 „Szkolne czasy Jana Dęboroga „Władysława Syrokomli- kwadrans poetycki. 19.00 Duety polskie w wyk. Ireny Gadejskiej i Janiny Hupertowej. 19.29 Pogadanka aktualna. 19.30 „Film i ziemia—rewia. 20.00 Audycja dla Polaków za granicą. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 — Audycja dla wsi: „Dur brzuszny i czerwonka“ — pogadanka higieniczna. 21.10 Muzyka lekka w wykonaniu Orkiestry Salonowej Rozgłośni Poznańskiej. 21.40 Transmisja z Paryża fragmentów lekkoatletycznych o mistrzostwo Europy. 22.10 Godzina niespodzianek 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA II. 13.00 Zespół Wiesława Wilkosza. 14.00 Parę informacji. 14.05 Program. 14.10 Koncert rozrywkowy (płyty). 15.00 Wiadomości sportowe. 15.05 Trio Polskiego Radia. 17.00 Pogawędka gospodarska: Marynowane przysmaki. 17.15 Europejskie i amerykańskie orkiestry symfoniczne (aud. XIV — (płyty). 18.10 Muzyka lekka i taneczna (płyty). W przerwie: Życie kulturalne stolicy. 22.00 Giacomo Puccini: „Cyganeria“ — opera w 4-ch aktach (płyty). 23.43 Muzyka lekka (płyty).

P. G. WODEHOUSE

W STARYM DWORZE

57) Z angielskiego przełożyła B. KOPELÓWNA

Mówiąc krótko ,nie spodziewał się, jak zaznaczyliśmy już, tak szybkiego powrotu narzeczonej nr. 1 i miał nadzieję, że zanim przyjedzie — on tymczasem zdąży ugruntować mocno swoje stosunki z narzeczoną nr. 2. A gdy raz już zostanie uznany jako oficjalny zięć bogatego sir Buckstone‘a Abbotta, łatwo mu przyjdzie uwolnić się — przy pomocy kilku słów żalu i przeproszenia — od swych zobowiązań wobec księżny Dworniczek. Telefon został wynaleziony właśnie w tym celu.

Ale teraz wyłoniła się historia z rozwścieczonym ojcem ze szpicrutą — i jasne było dla Adriana, że jego marzenia o dobrodusznym sir Buckstonie, klepiącym go po ramieniu i zapisującym mu duże sumy pieniędzy — należy uważać za przepadłe. Rozumiał, że teraz musi skierować swoją energię na sfinalizowanie wcześniejszego interesu. Adrian nie był wyprany z sentymentów i, gdyby miał swobodę wyboru—oczywiście wolałby bez porównania pieniądze z Janką na dodatek od pieniędzy, które uzależnione były od małżeństwa z księżną Dworniczek, — ale był człowiekiem praktycznym.

Tego wieczoru, przed pójściem do łóżka, miał zamiar napisać pięknie wystylizowany list do Janki z przedstawieniem beznadziejności całej sytuacji — i radą, że wobec uporu ojca — najlepiej byłoby machnąć na wszystko ręką. To oczyści dostatecznie atmosferę, nie pozostawiając żadnych niedomówień, — teraz więc zadaniem Adriana było tylko zachować czujność i uważać na swoje własne słowa. Przesunąwszy nerwowo językiem po wargach modlił się, aby ten język nie spłatał mu jakiegoś figla.

Drzwi zamknęły się. Księżna wróciła na swoje krzesło. Była to duża kobieta o wężowych ruchach i wspaniałej figurze, odznaczająca się umiejętnością zwinnego poruszania się z miejsca na miejsce; — i właśnie w takich chwilach. jak obecna, gdy dreptała szybko po pokoju, aby w końcu spocząć na krześle — obserwatorowi przypominała najbardziej tygrysicę, zamkniętą w klatce. Adrian, przyglądając się jej, poczuł wzrastający niepokój. Puścił krawat i przesunął palcem po wewnętrznej stronie kołnierza.

— Dzięki Bogu, że sobie poszli — rzekła księżna. — Nareszcie.

Peake pochwycił z radością sposobność do odroczenia choćby na chwilę obrachunku, przed którym się wzdrygał. Będąc ekspertem w dziedzinie nastrojów tej kobiety widział, że nastrój, dominujący w tej chwili, nie był wcale pogodny. Stało się coś, co najwidoczniej wytrąciło ją z równowagi. Jasne, trochę wypukłe piwne oczy błyszczały nieprzyjemnie, — wyraz twarzy był twardy, a zachowanie przypominało w tej chwili tygrysicę, której właśnie sprzątnięto z przed nosa smakowity kawał mięsa. Adrianowi przyszło do głowy, że krótka rozmowa na tematy neutralne mogłaby oczyścić atmosferę.

— Kim są ci ludzie?

— Znajomymi z okrętu. Wczoraj wieczorem wzięli mnie z sobą do teatru.

— Doprawdy? Do jakiego?

— Do „Apolla“.

— Zapomniałem co tam dają.

— Sztukę, która się nazywa: **„Anioł w domu“.**

— Słyszałem o niej.

— A co?

— O, tylko, że ma wielkie powodzenie. Powiadają, że iść będzie rok.

— Czyżby? Uważam, że to jest bardzo nieprawdopodobne.

— Nie dobra?

— Nie.

— Napisał ją jakiś nieznany autor prawda?

— Napisał ją — rzekła księżna, gasząc papierosa o popielniczkę ruchem, znamionującym wściekłość, mój pasierb Józef.

Adrian zaczął rozumieć jej uczucia. Znał opinię księżnej o Józiu — i zdawał sobie sprawę, że dla kobiety, która przez całe lata traktowała młodzieńca, jak marnotrawnego syna, musi być bardzo przykre, gdy dowiaduje się nagle, że temu marnotrawnemu synowi powiodło się w życiu. Było już zapóźno, aby cofnąć swą przychylną przepowiednię o sztucę, ale mógł chociaż wyrazić się ujemnie o jej autorze i w ten sposób pokazać, że ma głowę na właściwym miejscu.

(D. c. n.).

Ś. † P.

Józef NOWICKI

Inżynier-mechanik,

Prokurent koncernu naftowego „Małopolska", sierżant I brygady Legionów Polskich, oficer W. P., Kawaler Krzyża Niepodległości z Mieczami, Krzyża Walecznych i Krzyża Oficerskiego „Odrodzenia Polski",

po krótkich cierpieniach zasnął w Bogu dnia 31-go sierpnia 1938 roku, przeżywszy lat 60.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w górnym kościele Św. Jana (ul. Świętojańska) dnia 2-go września, t. j. w piątek, o godz. 10 ½ rano. Wyprowadzenie zwłok nastąpi w tymże dniu o godzinie 5-ej po południu z kaplicy cmentarnej nu Powązkach Wojskowych do kwatery Legionów, o czym zawiadamia krewnych, przyjaciół, kolegów, znajomych i życzliwych, pogrążona w głębokim smutku

Rodzina

Zakład Pogrzebowy P. K. Łopackiego Plac Zamkowy 15, tel. 6.76-06, Od dział Plac 3 Krzyży 14, tel. 9.88-06.

Gospodarka „planowa" p. Starzyńskiego

Dużu biurokracji, więcej bałaganu, najwięcej ignorancji

Ostatni numer „Dziennika Zarządu Miejskiego w m. st. Warszawie" (nr. 57) przynosi regulamin organizacyjny Wydziału planowania miasta. Zadaniem nowego wydziału jest „inicjowanie i opracowywanie zagadnień urbanistycznych w ramach uprawnień gminy m. st. Warszawy".

Z hojnej ręki p. Starzyńskiego stolica otrzyma więc nowy wydział, ogromnie rozbudowany. Na czele wydziału stoi, a jakże, dyrektor. Wydział dzieli się na 4 sekcje, które z kolei dzielą się na oddziały lub referaty (razem 17). Jednym słowem, cała olbrzymia machina biurokratyczna zostanie uruchomiona, aby „inicjować" i opracowywać zagadnienia urbanistyczne" w stolicy.

Regulamin nowego wydziału został „zainicjowany i opracowany" w ten sposób, że fachowcy i zainteresowani nie mogą wyjść z podziwu, jak można było tyle nonsensów popełnić w jednym regulaminie. Nielada sztuki interpretacyjnej trzeba będzie użyć, aby ustalić i rozgraniczyć kompetencje poszczególnych komórek nowego wydziału.

Nie chcielibyśmy być np. w skórze obywatela, który zechce zasięgnąć informacji, w związku ze sprawą zabudowy czy parcelacji. Zwróci się taki nieszczęśnik prawdopodobnie do sekcji ogólnej — informacji jednak nie otrzyma, gdyż regulamin tego nie przewiduje. Musi zatym biegać od sekcji do sekcji, albowiem referat informacyjny znajduje się w Sekcji Manowania, ale „załatwianie spraw, związanych z projektami budowlanymi i parcelacyjnymi... pod względem zgodności ich z planami zabudowania parcelacji itd.", oraz— osobno! — „udzielanie zainteresowanym wyjaśnień, dotyczących zabudowy, parcelacji itd", należy do Sekcji Realizacji Manów, w której dla rozmaitości nie ma referatu informacyjnego.

Z tym jest jednak jeszcze pół biedy. Gorzej, że sami urzędnicy również potracą głowy i nie będą się mogli zorientować, co do nich należy, a co nie należy. Weźmy np. sprawy miernicze. W ramach wydziału istnieje sekcja pomiarów, składająca się z 5 oddziałów, której zadaniem określono piękną polszczyzną urzędową, bardzo rozlegle: „wykonywanie wszelkich prac mierniczych, związanych z projektowaniem i realizacją w terenie planów zabudowania, polityką terenowo-budżetową (?—red.), działalnością inwestycyjną i budownictwem miejskim oraz obrotem ziemią i stosunkami własnościowymi".

Ale nagle czytamy, że sekcja realizacji planów ma wykonywać takie prace, jak triangulację i niwelację precyzyjną, które nie mają nic wspólnego z reakracją planów, ale muszą poprzedzać ich sporządzenie. Mało tego. W tejże sekcji napotykamy oddział geoderyjny, który już w ogóle nie wiadomo, co ma robić.

Dodajmy, że na czele sekcyj, których działalność opiera się na pracach mierniczych, stoją... architekci, dodajmy, że zdaniem fachowców, tak zakrojony wydział planowania jest raczej zbędny, a wystarczyłby obecny dział pomiarów i regulacji, chyba że chodzi o utworzenie kilkunastu nowych posad i awansów, a otrzymamy obrazek dość... charakterystyczny. Jeśli zaś nowy wydział pracować będzie tak umiejętnie, jak twórcy omawianego regulaminu, to broń nas Panie Boże przed taką „planową" gospodarką w Warszawie.

j.

Nasza rubryka

WOJEWÓDZKIE BIURO FUNDUSZU PRACY na m. st. Warszawę poleca do wszelkich prac stałych i dorywczych, rzemieślników wszelkich zawodów i specjalności. Zgłoszenia: Ciepła 21 lub telef. 2-33-65 godz. 8—15.

MATEMATYK, FIZYK, nauczyciel gimnazjalny, język niemiecki, doskonały, poszukuje posady w gimnazjum lub w Towarzystwie asekuracyjnym, lub innym odpowiednim przedsiębiorstwie. Oferty pod szyfrą „Pracowity 999" do Administracji „Robotnika".

Zlikwidowanie domu gry

Wczoraj o północy policja zlikwidowała dom gry, mieszczący się w mieszkaniu Hersza Lewina przy ul. Muranowskiej Nr. 36. Wywiadowcy po dłuższych obserwacjach ustalili, że znany na terenie Warszawy organizator tajnych domów gry Stanisław Bronz, zam. przy ul. Emilii Plater Nr. 21, otworzył dom gry przy ul. Muranowskiej.

Graczy policja wylegitymowała i spisała protokuły, którę będą przesłane do starostw w celu ukarania administracyjnie. Poza tym pociągnięci będą do odpowiedzialności sądowej Bronz i Lewin, który wynajął lokal na tajny dom gry. Ruletę oraz sztony skonfiskowano. Gracze rekrutowali się ze sfer kupieckich.

Pociąg przejechał strażnika kolejowego

Na stacji kolejowej w Żyrardowie został przejechany przez pociąg osobowy, idący w kierunku Warszawy, strażnik ochrony kolejowej, Edmund Wrona, zamieszkały w Żyrardowie. Wrona obserwował pociąg towarowy, przechodzący prze stację, i nie zauważył nadjeżdżającego pociągu osobowego, idącego do Warszawy, i dostał się pod koła, ponosząc śmierć na miejscu.

Kronika organizacyjna

ZEBRANIA PIĄTKOWE.

W piątek dn. 2 września b. r. o g. 7 wiecz. na niżej podanych Dzielnicach odbędą się Zebrania dla członków i wprowadzonych gości z referatami na aktualne tematy.

Wola - Czyste — Wolska 44, odbędzie się zebranie organizacyjne tylko dla członków Dzielnicy z referatem tow. B. Dratwy.

Praga — Ząbkowska 38, odbędzie się Zebranie organizacyjne tylko dla członków Dzielnicy.

Rakowiec — Pruszkowska 6, ref. tow. S. Gajewski.

Mokotów — Racławicka 4, ref. tow. L. Perl.

Grochów — Dobrowoja 4 m. 1, róg Modrzewiowej, ref. tow. Henryk Bielicki.

Powązki — Kacza 7, ref. tow. Józef Stopnicki.

Grzybów — Królewska 16, odbędzie się Zebranie z referatem n. t. „Szanse i zadania demokracji w Polsce".

Jerozolima — Wronia 65 odbędzie się Zebranie z referatem tow. Jampolskiego.

Sekcja Pracowników Umysłowych PPS. Posiedzenie Zarządu Sekcji odbędzie się dziś t. j. w piątek dn. 2.9 rb. o godz. 19-ej w lokalu przy ul. Wareckiej 7.

Młodzież

MŁODZIEŻ PRZY DZIELNICY P. P. S. „JEROZOLIMA" urządza dnia 4 b. m. (niedziela) o g. 18.00 w lokalu dzielnicy przy ul. Wroniej 65:

AKADEMIĘ,

w 24-letnią rocznicę wybuchu wielkiej wojny.

Na program złożą się:

1) Przemówienie przedstawiciela WOKR.;
2) Przemówienie przedstawiciela Dzielnicy;
3) Część artystyczna w wykonaniu sekcji dramatycznej miejscowego Koła Młodzieży i AS.

Na uroczystość powyższą zapraszamy Komitety Dzielnicy PPS., organizacje socjalistyczne, związki zawodowe.

Koło Młodzieży i AS. Dzielnicy PPS. Jerozolima.

W miesiącu propagandy

zdobędziemy nowe zastępy prenumeratorów!

„ROBOTNIK"

w Warszawie, dostarczamy prenumeratorom do mieszkań przez specjalnych roznosicieli w godzinach 6. — 7.30 rano.

Zgłoszenie tel. 5.13-80 lub ul. Warecka 7 I piętro.

Co grają w teatrach?

TEATR NARODOWY: punkt. 8 wiecz. „Zielony frak" świetna komedia Caillavetta i de Flers'a.

TEATR POLSKI: Dziś najnowsza komedia J. Deval'a p. t. „Subretka".

TEATR LETNI: O 8 wiecz. punkt. świeżo wystawiona komedia „Kłopoty Bourrachona".

TEATR MAŁY: Dziś komedia A. Birabeau „Pani Natura" w reżyserii Zb. Ziembińskiego.

TEATR MALICKIEJ: Daje dziś o 8.15 wiecz. komedię muzyczną „Na falii eteru".

TEATR KAMERALNY: Dziś wieczorem komedia Birabeau „Zbyt licz na rodzina".

TEATR „8.15". Codziennie operetka Jarno „Krysia Leśniczanka", codziennie ze Szczepańską i Messal.

„SUBRETKA" POPOŁUDNIU I WIECZOREM.

Wobec ogromnego wzmożenia frekwencji, pogodna komedia J. Deval'a „Subretka" dana będzie w Teatrze sPolskim w nadchodzącą niedzielę dwukrotnie: po południu o godz. 4-ej i wieczorem o godz. 8-ej. Będą to 37-me i 38-me przedstawienia tej komedii, w świetnej reżyserii A. Węgierki i w wybornej obsadzie.

„ZIELONY FRAK" W NIEDZIELĘ POPOŁUDNIU.

Pierwsze przedstawienie popołudniowe w sezonie jesiennym odbędzie się w Teatrze Narodowym w niedzielę o godz. 4 pop. — odegrana będzie świetna komedia **„Zielony frak".**

OTWARCIE SEZONU W TEATRZE NOWYM.

Teatr Nowy otworzy sezon w drugiej połowie września niegraną dotąd w Warszawie krotochwilą K. H. Rostworowskiego **„Bratnie dusze"** w reżyserii Antoniego Cwojdzińskiego, w dekoracjach St. Cegielskiego, w obsadzie: Żukowski, Niwińska, Dominiak, Lubieńska i Roland.

OGŁOSZENIA DROBNE

Jednaj nowych prenumeratorów!

Co wyświetlają Kina?

ADRIA (Wierzbowa 9): „Dzisiejsza miłość".
ATLANTIC: „Bitwa na Broadwayu".
ANTINEA (Żelazna): „Od wtorku do czwartku" i „Panowie z towarzystwa".
ACRON (Żelazna): „Daniel Boon".
AMOR (Elektoralna 45): **„Trafalgar".**
AS (Grójecka 56): „Dorożkarz Nr. 13" z Sielańskim.
BAŁTYK: „Rosalie".
BIS (Elektoralna 21): „Tarzan i zielona bogini', oraz „Port Artur".
CASINO: **„Czardasz".**
CAPITOL: „Wrzos".
COLOSSEUM: „Miłość w dżungli".
CZARY (Chłodna 29): „Więzień królewski".
EDEN (Marszałk. 31a): „Kościuszko pod Racławicami".
ELITE (Marszałk. 31-a): **„Zatańczymy" i „Sekretarka jej męża".**
EUROPA: „Drapieżne maleństwo".
FILHARMONIA (Jasna 5): „Nawrócony grzesznik".
FLORIDA (Żelazna 61): „Przy drzwiach zamkniętych" i „Rycerze stepu".
FORUM (Nowiniarska 14): „Człowiek, który żył 2 razy" i „Król Burleski".
HELIOS (Wolska 8): „Ludzie Wisły".
ITALIA (Wolska 32): „Niewidzialne małżeństwo".
IMPERIAL: „Życie we dwoje".
JURATA: „Niedorajda" i „Ordynat Michorowski".
KOMETA (Chłodna 49): „Orzeł leci do Chin" i rewia.
MAJESTIC: „Radość życia" i mecz „Schmeling — Louis".
MARS (Żoliborz): **„Halka".**
MASKA (Leszno 70): „Legia zatraceńców" i „Jej pierwsza miłość".
MEWA (Hoża 38): „Życie ulicy" i „Książe X".
MIEJSKI (Hipoteczna 8): „Po wielkiej wojnie".
MUCHA (Długa 10): „Przy drzwiach zamkniętych" i „Bohater dnia".
NOWA TOMBOLA (Marszałk. 34): „Zaginiony horyzont" i „Panowie z towarzystwa".
PETIT TRIANON (Sienkiewicza 8): „Szalona Claudette" i „Książątko".
PALLADIUM: „Wakacje".
PAN: „Ostrożnie profesorze".
POPULARNY (Zamoyskiego 20): „Wyspa w płomieniach" i „Sprzedawca traktorów".
PROMIEŃ (Dzielna 1): „Zamaskowany jeździec" i „Kochaj i nie płacz".
PRAGA (Targowa 71): „Cień Szanghaju" i „Skrzydła nad Honolulu".
PRASKIE OKO (Zygmunt. 10): „Motyl hiszpański" i dod.
RAJ (Czerniakowska 191): „Trędowata" i „Ordynat Michorowski".
RIALTO: „Blond niebezpieczeństwo"
RIVIERA (Leszno 2): „Obrońcy Rio Grande".
ROMA (Nowogrodzka 49): „Tajemnice Indii".
ROXY (Wolska 14): „Pepe le Moko"
SOKÓŁ (Marszałkowska 69): „Więzień królewski" i „Trzej muszkieterowie".
SYRENA (Inżynierska 4): „Dybuk"
TON (Puławska 39): „Ich stu i ona jedna".
STYLOWY: „Lokaj jaśnie pani".
STUDIO: „La Habanera".
ŚWIT (N. Świat 19): „Książę i żebrak".
ŚWIAT (Żoliborz): „Bohaterowie morza" i „Król magików".
SFINKS (Senatorska 20): „Klub kobiet" z Daniel Darieux.
SORRENTO (Krypska 34): „Północ woła" i „Cały Paryż śpiewa".
TON (Puławska 39): „Ich stu a ona jedna".
UCIECHA (Złota 72): „Astrolog".
UNIA (Dzika 9): „Michał Strogow" i rewia.
VICTORIA: „Ten, którego kochałam".

Redaktor odpowiedzialny: JERZY CESARSKI.

Odbito w drukar ni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.